

POD SZTANDAREM NIEPOKALANEJ

Maj 2025 Czasopismo rzymskokatolickie Nr 5 (181) 2025



Per sanctam Resurrectionem Tuam, libera nos, Domine!

"Chrystus odniósł zwycięstwo przez pozorną porażkę. I ty musisz ulegać w życiu swoim takim pozornym przeciwieństwom.

Mądrze zauważa św. Franciszek z Asyżu: «Jeżeli chcesz prawdziwie kochać, miej w nienawiści samego siebie; jeżeli chcesz żyć dobrze, umartwiaj siebie; jeżeli chcesz wiele zyskać i stać się bogatym, odrzuć świat cały. Jeżeli chcesz być szanowany, gardź sobą samym i szanuj tych, którzy cię znieważają i gardzą tobą. Jeżeli chcesz czynić dobrze, znoś zło; jeżeli chcesz się cieszyć wiecznym spokojem, nie uciekaj przed trudami i udręczeniami, pragnij doświadczeń».

«Potrzeba było, aby to był cierpiał Chrystus i tak wszedł do chwały swojej» (Łk. 24, 26). Ucz się, jak masz postępować, żeby cel wieczny osiągnąć. Nie wystarczy do tego pewna rutyna w praktykach pobożnych, a przy tym życie wygodne, zadawanie pożądań miłości własnej i ciche upodobanie w sobie. To nie wystarcza żeby z Chrystusem zmartwychwstać, trzeba z Nim umrzeć. Całe życie Chrystusa było poniekąd ciągłym umieraniem.

W czasie Męki pokazała się straszliwa potęga rozpętanych namiętności ludzkich, które mogą stanąć oporem przeciw najmiłościwszym i najwznioślejszym zamiarom Boga i ściągnąć niewymowne nieszczęście na cały naród. Dzień zmartwychwstania zaś pokazał, że ostatecznie żadna złość ludzka nie zdoła spaczyć planów Bożych, ani ich unicestwić".

(O. Tilmann Pesch SI, [Chrześcijańska filozofia życia](#). Przekład z niemieckiego. Tom II. Wydanie drugie. Kraków 1931, ss. 337-338. Rozdział LXXXVII. *Myśli na czas Wielkanocy*).

Spis treści

Chrześcijańska filozofia życia. – Zmartwychwstanie Chrystusa	3
<i>O. Tilmann Pesch SI</i>	
Meditationes. Medytacje. Alleluja	6
<i>O. Mikołaj Łęczycki SI</i>	
O świętej monarchii Kościoła Bożego i o pasterzach i owcach. Kazanie na wtórą Niedzielę po Wielkiejnocy	9
<i>Ks. Piotr Skarga SI</i>	
"Jako owce, nie mające pasterza". Sześćdziesiąt lat <i>Sede vacante</i> . Referat wygłoszony na Konferencji Fatimskiej	25
<i>Mario Derksen</i>	



CHRZEŚCIJAŃSKA FILOZOFIA ŻYCIA

O. TILMANN PESCH SI

Zmartwychwstanie Chrystusa

1. Podczas bolesnej męki Chrystusa Bóstwo jakby się ukryło; nie opuściło jednak ciała; ono to nadawało cierpieniom wartość nieskończoną. W zmartwychwstaniu za to występuje z wielką mocą, żeby serca nasze napełnić radością świętą.

Chrystus powstał z martwych rzeczywiście. Wszystko nas o tym upewnia: przepowiednie Chrystusa (1), Pismo św. (2), Aniołowie, pobożne niewiasty, Apostołowie i inni naoczni świadkowie. Zmartwychwstanie Chrystusa według nauki Apostołów jest podstawą całego chrystianizmu (3).

"Bóg wzbudził Chrystusa z martwych i dał Mu chwałę, aby wiara i nadzieja wasza w Bogu była" (4).

Na Bogu powinno się opierać całe nasze życie; Bogu tylko możemy powierzyć siebie, naszą przyszłość, naszą śmierć i naszą wieczność.

2. Zmartwychwstanie Chrystusa jest zakończeniem i Boskim przypieczętowaniem dzieła odkupienia; ono to sprawia, że wiara nasza opiera się na Bogu.

Wskrzeszanie zmarłych jest wyłącznie dziełem Boskiej wszechmocy. Dlatego Chrystus wskazywał Żydom na swoje zmartwychwstanie jako na główny cud i najbardziej bijący w oczy dowód swojego Bóstwa. W dzień wielkanocny uczynił cud, który jest fundamentem i potwierdzeniem wszystkich innych cudów.

Zmartwychwstanie jest dlatego ostatecznym i najwyższym dowodem na Bóstwo Chrystusa.

Ze zmartwychwstaniem Chrystusa rozpoczęło się już w zasadzie nasze uwielbienie; ono to sprawia, że nasza nadzieja opiera się na Bogu.

Szukamy spokoju i szczęścia, tęsknimy za czymś trwałym, za czymś wielkim, za czymś niezwykle pięknym, za czymś, co by zupełnie zadowoliło nasze serce i naszą istotę, a tym jest tylko Bóg.

My chrześcijanie tęsknimy do spełnienia się tych wspaniałych obietnic, które nam podarował Chrystus, jako członkom swoim. Otóż gdyby nasza nadzieja nie opierała się na Bogu, musielibyśmy na widok naszej ułomności i nędzy zważyć o wszystkim.

A zmartwychwstanie Chrystusa jest dowodem na to, że nasza nadzieja opiera się na Bogu.

Zmartwychwstanie Chrystusa nie czyni nas jeszcze uczestnikami oczekiwanej szczęśliwości, lecz ono rozpoczyna chwałę i uwielbienie Chrystusa, a uwielbienie i chwała Chrystusa są naszym wyniesieniem i naszą chwałą.

3. Uwielbiona dusza Chrystusa ożywia na nowo Jego ciało, lecz ożywia nie życiem naturalnym, ale nadprzyrodzonym. Pod działaniem wszechmocy Bożej otrzymuje ciało własności duchowe; są to nieśmiertelność, niezależność od zewnętrznych warunków, np. od pożywienia, snu, nadziemski piękność i świętość, subtelność i chyżość, przenikliwość i potęgę; wobec tych przymiotów zanikają wszystkie zapory i granice materii, czasu i przestrzeni. Ciało uwielbione wyższe jest ponad to wszystko. – Zmartwychwstanie jest początkiem uwielbienia i nieustającej chwały Jezusa Chrystusa. I dlatego uroczystość wielkanocna jest uroczystością ponad wszystkie uroczystości i dlatego to Kościół rozbrzmiewa wtedy radosnym śpiewem *Alleluja*.

My naśladowający Chrystusa mamy udział w Jego chwale; na Chrystusie widzimy, co czeka tych, których Boska ręka doświadcza tutaj w ogniu cierpień.

Uwielbione życie jest właściwie celem Boga-Człowieka; jest ono wzorem, zadatkiem i przyczyną chwalebного życia, które nas czeka.

Nie tylko wiara i nadzieja, ale także i miłość nasza musi się wzmocnić w zmartwychwstaniu Chrystusa; tu się jasno okazuje, kim był Ten, który dla nas tak wiele uczynił i wycierpiał.

O. Tilmann Pesch SI, [*Chrześcijańska filozofia życia*](#). Przekład z niemieckiego. T. II. Wydanie drugie. Kraków 1931, ss. 329-331.

Przypisy:

(1) Mt. 17, 22; 20, 19; Mk 9, 30; 10, 34; Łk. 18, 33.

(2) Mk 16, 9.

(3) 1 Kor. 15, 14.

(4) 1 Piotr 1, 21.



Meditationes

Alleluja

P. NICOLAUS LANCICIUS SI

Medytacje

Alleluja

O. MIKOŁAJ ŁĘCZYCKI SI

I. Considera verbum Hebraeum *hallelujah* significare *Laudate Deum cum júbilo, cum laetitia et admodum intense. Laudem nostram meretur Deus propter omnia motiva justarum laudum, quae sunt excellentia personae naturalis supernaturalisque, eaque multiplex, et quaelibet infinita in se intrinsece, scilicet ejus infinitas, aeternitas, immensitas, independentia, sapientia, bonitas, puritas, omnipotentia, etc. Discurrendo ergo per Dei perfectiones magis notas, ponderando eas, lauda in singulis et ob singulas Deum, petens, ut in te relinquat effectus proportionatos singulis suis perfectionibus, ad gloriam nominis sui majorem.*

1. *P. Uwagaż, iż to słówko hebrajskie Hallelujah, znaczy: Chwalcie Boga z weselem, z radością, i bardzo usilnie. Godzien tego Bóg, abyśmy Go chwalili dla wszystkich słusznej chwały przyczyn i pobudek, które są, naprzód zacność najwyższa osoby przyrodzona i nadprzyrodzona, a ta wieloraka, i każda z osobna nieskończona w sobie istotnie, to jest Jego nieskończoność, wieczność, niezmierność, mądrość, dobroć, wszechmocność, samowładztwo w niczym żadnej pomocy niepotrzebujące etc. Postępując tedy przez przymioty i doskonałości Boskie, ile nam wiadomsze, a z osobna każdą z nich uważając, w każdej i za każdą chwal i wysławiaj Boga, prosząc Go, aby w tobie zostawił skutki przyzwoite tym doskonałościom, na większą chwałę imienia swego.*

II. Considera alia motiva divinae laudis, ejus multiplicia erga nos beneficia, circa quorum considerationem gere te ut prius, adjuncta in singulis gratiarum actione, ex cordis laeto jubilo profecta.

2. P. Uważ inne pobudki do oddania chwały powinnej Bogu, to jest, Jego rozmaite i wielkie dobrodziejstwa ku nam: Około których uważania, jako w pierwszym punkcie sobie postępuj, przydając przy każdego rozważaniu dziękczynienie z serdecznej radości pochodzące.

III. Considera causas, ob quas Dei laudatio debet a te proficisci cum laetitia et jubilo, tum quia hilarem datorem diligit Deus, tum quia in Dei laude adsunt magis laetandi causae, quam in aliis negotiis humanis, ideoque excitatis laetitiae affectibus, dic jucunde et laete: *Te Deum laudamus*, juxta tertium orandi modum.

3. P. Uważ przyczyny, dla czego chwała Boska ma być od ciebie słusznie dawana Bogu z weselem i radością: częścią przeto, iż *Dawcę wesolego Bóg miłuje*, częścią iż w chwaleniu Boga większe są pobudki i przyczyny do radości i wesela, aniżeli w innych ludzkich zabawach: przeto wzbudziwszy w sobie radosne afekty, mów mile i wesoło: *Ciebie Boga chwalemy!* albo, *Te Deum laudamus*, według trzeciego sposobu modlenia się, to jest, z wolna każde słowo niemal za każdym odetchnieniem z afektem wymawiając.

IV. Considera verbum Hebraeum *Alleluja* vel *hallelujah*, esse compositum ex *Allelu*, id est laudate, et ex Dei nomine *Jah*, quod Hebraei ab essendo vel timendo deducunt, eo quod Deus sit is, in quo maxime vis essendi, et aliis dandi esse contineatur, et qui omnium maxime timendus sit. Unde sequitur merito laudationem Dei, hoc vocabulo *Alleluja* expressam, debere esse intensam, quia versatur circa infinitam in essendo essentiam, et Majestatem infinito timore filiali, et observantia dignam. Quocirca excita in te intensos affectus laudis divinae, ut infinito ejus objecto quodammodo proportionetur laus ejus in ore tuo, ut vere cum Psalte sancto dicas magis factis, quam verbis: *Laetetur cor meum ut timeat nomen tuum* (1).

4. P. Uważ, że słowo hebrajskie, *Alleluja*, albo *Hallelujah*, złożone jest z *hallelu*, co znaczy *chwalcie*, i z imienia Boskiego *Jah*, które żydzi od bytności, albo bojenia się

wywodzą, przeto że Bóg tym jest, w którym osobliwie przebywa jestestwa albo bytności moc, i źródło do dania jestestwa stworzeniu swemu; a oraz jest Tym, którego się najbardziej bać trzeba. A stąd idzie, że chwała Boska tym słowem *alleluja* wyrażona, słusznie ma być usilnie albo z usilnością odprawowana, iż się kieruje ku nieskończonej jestestwa bytności, i Majestatu, godnego nieskończonej bojaźni synowskiej, poszanowania, i uczciwości wszelakiej. Przetoż wzbudzaj w sobie usilnie afekty chwały Boskiej, aby nieskończonej Boga istocie poniekąd równała się cześć Jego w uściech twoich: żebyś prawdziwie z Psalmistą świętym mógł mówić rzeczą samą bardziej aniżeli słowy: *Niech się weseli serce moje, aby się bało imienia Twego* (1).

Nicolai Lancicii S. J. [*Opusculum Spirituale. De piis erga Deum et Coelites affectibus.*](#) *Insinuatis in quaternis punctis meditationum pro singulis diebus totius anni.* Novam editionem curavit et textum recognovit Carolus Moser (presbyter curatus in Pill). Cum approbatione reverendissimi et celsissimi Episcopi Brixinensis Joannis de Leiss. Oeniponte 1881, ss. 209-210.

V. P. Nicolai Lancicii Societatis Jesu, *Meditationes, de piis erga Deum et Coelites affectibus, pro singulis diebus totius anni, necnon pro festis praecipuis.* Opus non solum meditationi deditis et imprimis tironibus et proficientibus in via spirituali, sed etiam verbi Dei praeconibus perutile. Editio nova, aucta et emendata. Cui accedunt *Novendiales meditationes in honorem S. S. Cordis Jesu.* Bruxellis. APUD H. GOEMAERE, SUCCESSOREM VANDERBORGHT. 1852, ss. 255-256.

Koło Rycerskie Roczego Obrotu, Zbawiennemi Radami, abo codziennemi Medytacjami, przedtym po Łacinie od W. X. Mikołaja Lancycego Soc. Jesu, zagajone; teraz po Polsku pod Krzyżową Chorągwią Wielmożnego Jego-Mości Pana Kazimierza Hieronima z Kołowratow de Raesa Podczaszego Witebskiego, na pożytek Dusz pobożnych w Ciele wojujących, osobliwie jednak dla Braci w Towarzystwie Jezusowym zostających, reassumowane. W Wilnie w Drukarni Akademickiej Societ. Jesu. R. P. 1727, ss. 245-246.

Przypisy:

(1) Ps. 85, 11.



O świętej monarchii Kościoła Bożego i o pasterzach i owcach ^(a)

Ks. PIOTR SKARGA SI

KAZANIE

Na wtórą Niedzielę po Wielkiejnocy

Treść kazania:

Koniec śmierci Pańskiej, zebranie synów do jedności. Między pogaństwem wiele było sług Bożych.

I. Jako jedność od Chrystusa w Zakonie Nowym ugruntowana jest, jaka jej potrzeba jest i czym się wiąże, i o jej pożytkach.

Sam Syn Boży o jedność naszą Ojca prosił. Początki Kościoła w wielkiej jedności. Do jednego domu i stołu i potraw wierni przywiązani. Przeklęty, kto targa jedność. Czym się jedność chrześcijańska spaja. Zbawiciel obecnie i widomie paść nas zaniechawszy, Piotra na miejscu swym postawił. Jedynorzędztwo najlepsze. Chrystus jednego na rząd kościelny umocnił. Piotr fundament kościelny na fundamencie Chrystusie. Pierwszy Piotr. Kamień doświadczony Piotr rzymski przez lat półtora tysiąca. Kamień węgielny. Chrystus pogany przywiódł nie sam przez się, ale przez Piotra i towarzysze jego. Kamień drogi. Piotr rzymski wiele narodów do wiary przywiódł. Potrzeba jednego pasterza. Heretycy wszyscy jednego zgodnego koncylium uczynić nie mogą. Grekowie przez osiemset lat, jako odstąpili, jednego synodu nie uczynili. Moc Boska w słabym naczyniu. Stare świadectwo o zwierzchności Kościoła za męczenników. Dzielić się od biskupa rzymskiego, jest dzielić się od Kościoła Chrystusowego.

II. O dobrych i złych pasterzach i owcach.

Człowiek jako błędna owca. Szczęście owiec Chrystusowych. Chrystus swoich owiec nigdy nie opuszcza. Ludzie nie upasą owiec, jeśli Chrystus paść nie będzie. Nie kwapić się na pasterski urząd, jeśli miłości ku Chrystusowi nie masz. Próba na pasterstwo. Jako miła Chrystusowi praca około owiec Jego. Dochody Piotrowe od świata na urząd. Znać owce mianowicie. Wizytacja. Własną ręką owce, a nie cudzą nosić. Mieszkanie przy owcach. Nie być najmitami. Nie uciekać od owiec czasu potrzeby. Nie gorszyć się z niedbałych pasterzów. Na dwie tylko rzeczy w pasterzach patrzeć. Nie sądzić nam pasterzów naszych. Złych urzędników słuchać. Nie szemrać na starsze. Wzgarda kapłanów przyczyną wielu złego. Nie dziw, że o dobre pasterze skąpo.

~~~~~

## **Ewangelia u Jana św. w X rozdziale.**

Czasu onego powiedział Pan Jezus Faryzeuszom: jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz zdrowie swoje daje za owce swoje. Lecz najemnik, i który nie jest pasterzem, którego nie są owce własne, widzi wilka przychodzącego, i opuszcza owce, i ucieka, a wilk chwyta i rozprasza owce. Ale najemnik ucieka, iż jest najemnikiem, i nie ma pieczy o owcach. Jam ci jest on pasterz dobry, i znam owce moje, i znają mię moje. Jako mię zna Ojciec, i ja znam Ojca, a zdrowie moje kładę za owce moje. I drugie owce mam, które nie są z tej owczarni; i one potrzeba, abym przywiódł, i słuchać będą głosu mego: i będzie jedna owczarnia i jeden pasterz.

Koniec pracy i śmierci tego dobrego Pasterza, Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa, którą dla owiec swoich podjąć raczył, ten jest, mówi Jan św. (1), *aby syny Boże rozproszone zebrał do jedności*. Dlatego, prawi, umarł nie za jeden lud żydowski, ale za wszystkie po świecie ludzkie, a zwłaszcza syny Boże wybrane, i od wieku w księgach Jego napisane, którzy byli jako rozproszone owce, aby je do jedności zebrał. Przed przyjściem Syna Bożego wiele było ludzi między narodami, którzy jednego Boga prawdziwego, twórcę nieba i ziemi, znali, i Jemu służyli, i pełniąc przyrodzony zakon, zbawieni być mogli. Jaki był Job (2) i oni jego przyjaciele; i Jetro, ojciec żony Mojżeszowej (3), i królowie i książęta niektóre, którym Pismo święte daje

świadełstwo w księgach Machabejskich (4), i oni z narodów, którzy do Jeruzalem przychodzili do kościoła onego (5); i którzy Filipa Apostoła prosili, aby Pana Jezusa widzieć mogli (6). Ci wszyscy nie byli pod jednym pasterzem, biskupem najwyższym ludu Bożego, ani do jego posłuszeństwa przywiązani byli, ani ustawy obrzezania, i sakramentów, i pisanego zakonu nie trzymali, ani byli winni; i przeto nie było ani jednego nad wszystkimi widomego pasterza, ani jednej owczarni. Pan Jezus, chcąc te wszystkie syny skupić do jedności, obiecał to w dzisiejszej Ewangelii, iż miała być jedna Jego owczarnia, to jest jeden Kościół, i jeden pasterz: iż wszyscy zgodnie pod jednym prawem, i pod jednym urzędem, i w jednym domu, jako rodzeni bracia żyć i mieszkać mieli. Co jako się ziściło i ziścić musiało, w tej pierwszej części z daru Bożego nauczymy, oznajmując, jako ta jedność w Zakonie Nowym fundowana jest, jaka jej wielka potrzeba, i czym się najwięcej spaja i wiąże. A potem o dobrych i złych pasterzach i owcach, z pomocy Ducha Świętego mówić będziem.

## PIERWSZA CZĘŚĆ

### **Jako jedność od Chrystusa w Zakonie Nowym ugruntowana jest, jaka jej potrzeba jest i czym się wiąże, i o jej pożytkach.**

O jedność Kościoła swego Syn Boży, jako człowiek, Ojca swego prosił i pilnie bardzo i czasu onego, gdy na pojmanie i śmierć szedł, mówiąc (7): *Proszę, aby ci, co w mię wierzą, byli jedno; jako Ty Ojcze we mnie, a ja w Tobie, aby i oni w nas jedno byli.* Czegoż ta modlitwa takiej osoby nie uprosiła? Być tedy ta jedność w Kościele Jego musi. I była zaraz, skoro Apostołowie w Jeruzalem ten Kościół zaczynali. Mówią Dzieje Apostolskie (8): *Iż u onej wielkości ludzi wiernych było serce jedno i dusza jedna.* Jako w ciele jednym i w rozmaitych jego członkach duch jest albo dusza jedna: tak między nimi taka zgoda, miłość i jedność zostawała, jakoby z dwudziestu tysięcy ludzi jeden się mąż stawał, o jednym sercu i o jednej duszy. Jako o onych mówi Pismo (9), których było po czterykroć sto tysięcy do boju, *iż się skupili jako mąż jeden; jedną wolą, sercem, i jakoby duszą jedną powiązani do zgody i miłości byli.*

A ktemu, gdy ciż wierni uczniowie Chrystusowi do jednego domu, do jednego stołu, do jednych potraw, do jednej skarbnice przywiązani są: jako bez jedności i zgody być, albo jako ją targać mogą? (10) Domem Bożym nazwał Apostoł

Kościół (11); jeśli się w nim domownicy nie zgadzają, a jedno nie są, dom się spustoszy i obali (12). Do jednej wiary i nauki, i do jednych sakramentów, jako do stołu jednego i potraw jednych przypojeni jesteśmy (13): jakóż zjednoczyć się nie mamy? Izali u jednego stołu siedząc, wadzić się i potrawy rozmiatać i skarb spólny rozproszyć i głodem poumierać mamy? Jedna wiara, mówi Apostoł (14), i jeden chrzest, a dwie wierze i dwa chrzty być nie mogą; a jakóż taką jedność rozrywać?

Przeklęty tedy, kto tę jedność targa, kto z Chrystusem do kupy nie zbiera (15), kto sukienkę Jego niezszytą rozrywać chce, kto rozwody w małżeństwie Chrystusowym czyni, kto jedno ciało rozcina (16), a w Baranku kości łamie, kto tę owczarnię dziurawi i wilkom do niej otwarza. Żaden taki zbawion być nie może, Chrystusowym się uczniem zwać nie ma (17), w ciele, w którym Duch Święty przebywa, nie jest; wygnańcem jest z domu ojcowskiego, z korabia wypadł na przepaść morską, potraw niebieskiej nauki nie ma, żywota nie ma, prawdy nie ma, Ducha Świętego nie ma. Biada rozrywaczom, jako mówi Apostoł (18), fałszywej braciej, odszczepionym członkom, synom złości, którzy sięją między bracią niezgodę. Tak to potrzebna do zbawienia jedność, iż kto nie ma Kościoła, (jako święci mówią) (19), za matkę, nie ma Boga za ojca. Kto w ciele i posłuszeństwie kościelnym nie jest, na takiego z głowy Chrystusowej i wysług Jego nic spłynąć nie może. "Okrom Kościoła, mówi św. Augustyn, sakramenta, i Biblię i inne wszystkie wiary artykuły mieć kto może, zbawienia tylko mieć nie może". I na innym miejscu mówi: "Nie jest uczestnikiem Boskiej miłości, który jest nieprzyjacielem jedności". I indziej: "Żadnej się rzeczy nie ma tak chrześcijanin lękać, jako odłączenia się od ciała Chrystusowego, które jest Kościół jeden katolicki; bo jeśli się od niego oddzieli, nie jest członkiem Chrystusowym; a jeśli Jego członkiem nie jest, Duchem Jego posilać się nie może, a kto Ducha Chrystusowego nie ma, ten nie jest Jego". Nic tedy straszliwszego być nie może, jako rozdział od jedności kościelnej, w którym się ci ludzie nie czują. Czym się ta jedność trzyma i wiąże, już o tym mówmy.

Żadną rzeczą inszą mocniej się jedność Kościoła Bożego nie trzyma, jako pasterzem jednym, widowym. *Będzie, prawi, jedna owczarnia i jeden pasterz*; jakoby rzekł: jedna być owczarnia nie może, jeśli jednego pasterza mieć nie będzie. Jako jedno królestwo być nie może, które jednego króla nie ma, i w jedności zostać nie będzie mogło, gdzie dwa a nie jeden sprawować je będą. Zbawiciel nasz, odchodząc



od nas wedle ciała, gdy trzody swojej paść i rządzić widomie zaniechał, Piotra od siebie jako namiestnika, i inne po nim wstępujące zostawił; jako jaśnie mówi św. Ewangelia (20). I chciał, aby Kościół Jego ten obyczaj rządzenia miał, który jest najlepszy ze wszystkich: to jest monarchię albo jedynorzędztwo, aby jeden, a nie dwa, ani trzej nad wszystką Jego czeladką starszym był, i nad wszystkimi Jego owcami zwierzchność miał.

Ten sposób rządzenia wszystek świat pochwała i rozumy i nauki wszystkich filozofów i polityków pogańskich na to się zgadzają, i przykłady na niebie i na ziemi, i starego Kościoła to ukazują, iż najlepszy rząd jest, gdzie jeden wszystkim władnie. Tego się tylko ludzie w takim rządzeniu obawiają, aby on jeden głupim i złym nie był, żeby rzeczypospolitej złym rozumem nie zawiódł, aby mocy onej na tyraństwo nie użył. I zabiegają temu ludzie rozumni, kładąc na pany prawa i radę im, bez której by nic nie czynili, przydając. Ale Pana Chrystusa, Boga naszego, mądrość i przemożność łącno temu niedostatkowi ludzkiemu w takim rządzie zabiegała. Bo tego starszego i jednego pasterza tak umocnił, tak uprzywilejował, iż się zachwiać nigdy nie może, aby miał albo około nauki i wiary pobłądzić, albo grzechami swymi szkodę jaką wielką Kościołowi czynić. Tak umocnił tego Piotra i potomki jego, iż nigdy Kościół i królestwo Chrystusowe tu na ziemi przezeń klęski żadnej wziąć nie miało, i owszem jego statecznością i dużością wspierać się miało. I przetoż temu Symonowi dał zaraz, skoro go ujrzał, nowe imię, *Piotrem*, to jest *kamieniem*, albo *opoką* twardą go nazywając, i na fundament go Kościoła swego obierając.

O tym kamieniu jeszcze Izajasz prorokował: *Oto ja, prawi, kładę w fundamentach syjońskich kamień, kamień doświadczony, węglasty, drogi, na fundamencie fundowany*. Co Prorok, z daleka patrząc (21), właśnie o Pietrze i papieżach rzymskich pisał. O wielu kamieniach fundamentalnych Prorok mówi, nie o jednym, który jest Chrystus, a między nimi jeden nad wszystkie inne przekłada. Co się o Chrystusie rozumieć nie może, jedno, jako Jan św. powiedział (22), o dwunastu Apostołach, którzy są fundamentami miasta Bożego, między którymi, jako mówi Ewangelia (23), pierwszy *Piotr na fundamencie fundowany*, to jest na Chrystusie, który jest wszystkiego, jako mówi Apostoł (24), Kościoła swego pryncypalnym fundamentem.

Na którym Piotr fundowany, wtórym a widomym na urządzie Kościoła Jego jest fundamentem. Patrzmyż, co o tym kamieniu Prorok mówi.

Naprzód, iż jest kamień doświadczony. Prawdziwie doświadczony, nam zwłaszcza, co żyjem półtora tysiąca lat po jego na fundament założeniu. Bo przez te czasy wielkimi najazdy nigdy się nie naruszył, nigdy nas nie omylił, nigdy nie osłabiał: ani tyrańskim wszystkiej mocy cesarzów rzymskich przez trzysta lat mieczem; ani chytrościami i fałszami heretyckimi, które wszystkie na głowę poraził i pogubił; ani odszczepieństw, ani złych cesarzów chrześcijańskich prześladowaniem, ani żadnymi domowymi niepokojami nie upadł. Prawdziwie nam statku około wyznania wiary i nauki Chrystusowej i dobrego rządu Kościoła Bożego dotrzymał. Jakiegoż większego i dłuższego doświadczenia chcemy? Nie ludzka to przemożność, ani siła, ani rozum, iż tak ten Kościół stoi i ten urzędnik najwyższy tak rządzi, ale Boska, iż mu Chrystus dał takie przywileje kamienia niedobytego, iż go strażą anielską obtoczył, iż żadne piekielne wojska pożyć go nie mogą (25).

A na różność między onym Starego Zakonu najwyższym kapłaństwem dołożył Prorok, iż ten kamień jest węgielny. Bo Aaron z potomki swymi jedną tylko ścianę, to jest żydowskiego wybranego ludu zatrzymawał. A Piotr dwie ścienie trzyma, i żydowską i pogańską, i one owce, o których tu Chrystus mówi (26): *iż mam inne owce nie z tej owczarni*, to jest ludzie wybrane między pogaństwem, które musi przywieść. Nie przywiódł ich Chrystus sam przez się, bo nigdy poganom Ewangelii swojej nie podał, ale przez Apostoły i tego Piotra, którego uczynił jednym pasterzem obojej owczarni: i żydowskiej i pogańskiej, i ze dwu uczynił jedno, jako mówi Apostoł (27), jednym będąc węgielnym kamieniem na fundament obojej ściany.

Dał jeszcze trzeci tytuł temu Piotrowi Prorok: *iż to kamień drogi jest*. Bo drogie skarby wiary i królestwa Bożego wypuścił z siebie na wiele narodów. Kto wyliczy, jako wiele ci Piotrowie i papieżowie za tą monarchią swoją prawie wszystkiego świata pogańskie narody do wiary świętej przywiedli?

By nie był jeden, co by się o wszystkiego świata kościoły starał, kto by do takich narodów biskupy i kaznodzieje posyłał? By nie jeden rządził wszystkimi owcami Bożymi, jako by nauka i wiara dochować się w tak dziwnych głowach

ludzkich mogła? Kto by heretyki ukazował i potępiał? Kto by koncylia składał? Kto by to, co wszyscy uradzą, wykonywał? Kto by biskupy karał i jednał? Oto widzimy naszych czasów, tak się wiele heretyków rozmnożyło, po Anglii, Szkocji, Danii, Szwecji, Niemczech, Polsce, Węgrzech; a wzdry jeszcze jednego koncylium, na którym by co zgodnie postanowili i wykonali, uczynić nie mogli. To dlaczego? Iż jednego nie mają, którego by wszyscy słuchali; iż monarchy nie mają, ani mieć mogą, któryby je w jedno i zgodzie utwierdzał i zatrzymawał. Bo im tego Chrystus nie dał, jedno samemu Piotrowi i jego potomkom.

Grekom, jako od tego monarchy odstąpili, i jednego dotąd synodu na rząd swój uczynić nie mogli. A dlaczego? Iż Piotra nie mają, ani go mieć mogą; iż jeden drugiemu hardy, a każdy rządzić chce; iż odjąwszy słuszne i od Boga rozkazane Piotrowi św. posłuszeństwo, sami je u swoich podległych utracić musieli. Nie podoba się pysznym heretykom i ludzkiej mądrości ich i wysokiemu o sobie rozumieniu, aby jeden rządził i rozumy ich krócić miał. Mieniają się tak dobrymi i mądrymi jako on. Co też ojcowie ich, Datan, Chore i Abiron Mojżeszowi mówili (28): *Żeśmy tak dobrzy jako i ty, i z nami też mówi Pan Bóg; rządzić nami nie będziesz.*

Dziwno się im zda, aby na jednym człowieku takie wielkie budowanie Kościoła Bożego polegało. Nie rozumieją, iż w tak słabym naczyniu moc swoją Boską Chrystus pokazuje, i co jest Jemu łącznie, i co wielkiej sławie Jego służy, iż w słabym człowieku mocna ręka Jego Boska wszystko wspiera, i wszystkie moce piekielne zwycięża. Obyczaj Jego Boski jest: głupstwem rozumu nauczać; słabością moce wszystkie ziemskie i piekielne kruszyć; przez rybołowy świat nawracać; przez wodę, chleb, i wino, olej, niebieskie skarby nieprzeliczone rozdawać. I gdy się tym niskim i podłym rzeczom wiarą poddaję, synami nas Bożymi i uczestnikami natury swej Boskiej czyni.

Dłużej o tej świętej i tak pożytecznej monarchii Kościoła Bożego mówić nie chcę. Bo się też i na innych miejscach nieco o niej dotyka. Słowa tylko krótkie świętego Cypriana wspomnę: *"Nie z inąd się, prawi (29), herezje wszczęły i odszczepieństwa, jedno stąd, iż kapłana Bożego nie słuchają, a nie myślą, iż jeden w Kościele do czasu ma być kapłan i sędzia na miejscu Chrystusowym"*. I Hieronim św. napisał (30): *"Całość kościelna na jednego kapłana dostojności zawisła, któremu jeśli nad inne większa moc nie będzie dana, tyle będzie w Kościołach*

odszczepieństwa, ile kapłanów". Doktorów innych świadectwa przywołać długo by było, gdyż wszyscy, co ich jedno było i pisało, ten rząd w Kościele znają. I starzy greccy: Chryzostomus, Bazylus, Nazjanzenus, którzy rzymską tę stolicę tym zawždy czcili; i młodszy Grekowie: Gennadius, Scholarius, Bessarion, Bekus, przeciw swoim Grekom o ten artykuł się zastawiając pisali, jako się indziej o tym pisało. To tylko powiem, co za starych męczenników we 254 lat po Chrystusie wyznawano. Gdy Korneliusz na papieżstwo był wybrany, Nowatus heretyk fałszywym się papieżem uczynił, i zdradą chytrych słów w więzieniu niektóre kapłany w Rzymie, którzy dla Chrystusa śmierci czekali, do siebie pociągnął. W czym się oni obaczywszy, a omyłki swej żałując, takie wyznanie czynią, położone między listy Cypriana świętego (31), który się na ten czas przy Korneliusie przeciw Nowatowi zastawiał. I te są słowa ich:

"My wiemy, iż Korneliusz biskup najświętszego katolickiego Kościoła, od Boga wszechmogącego i Chrystusa Pana naszego wybrany jest. My błąd nasz wyznawamy: zdradzeni jesteśmy, oszukani chytrymi słowami jesteśmy. Bo acz zdaliśmy się mieć niejaką społeczność z odszczepieńcem i heretykiem, jednak czyste serce nasze zawždy w Kościele zostawało. Bo nie jest nam tajno, iż Bóg jest jeden i jeden Chrystus Pan nasz, któregośmy wyznali, jeden Duch Święty i jeden biskup w Kościele katolickim być ma". Póty ich słowa.

Któreż świadectwo może być od wszelakiego podejrzenia wolne, o tym, iż jeden wszystkiego katolickiego Kościoła ma być biskup i pasterz najwyższy, bez którego jedność kościelna zatrzymać się nie może: jako to tak stare, od takich dla Chrystusa zmęczonych więźniów? Którego im pomagał i ten wielki męczennik Cyprian.

Zachowajże nam Panie Jezu Chryste tego Piotra, i ten zamek wszystkiego powszechnego Kościoła, ten kamień fundamentu i nauki wiary wszystkiego chrześcijaństwa, ten zgody naszej i jedności świętej mocny węzeł, a skałę obrony naszej przeciw nawałnościom wszystkiej niewierności. Uiszczaj Piotrowi Twemu coś obiecał: niech pasie wszystkie owce Twoje, i obronę im od wilków daje. Niech je w kupie w owczarni Twojej i w miłości, którąś testamentem Twoim nam odkazał, zatrzymawa. Niech kluczami swymi niebieskie wiernym Twoim tajemnice otwarza aż do końca świata.



## WTÓRA CZĘŚĆ

### O dobrych i złych pasterzach i owcach.

Co może być nędzniejszego, jak owca bez pasterza, która naleźć sama sobie żywności, i obronić się nikomu, i do domu a owczarni swojej trafić nie może? Jakie jej szczęście gdy ma pasterza, a ktemu dobrego? Obaczże człowiecze swoje nędze, któryś jest wedle dusze jako owca błędna: nie znasz duchownych potraw swoich, i naleźć ich i kochać się w nich nie umiesz, obronić się okrutnemu lwowi, czartu i pokusom a grzechom jego, nie możesz, do domu i własnej ojczyzny twojej niebieskiej bez wodza nie trafisz. A nędze swoje obaczywszy, patrz też na szczęście swoje, jako Piotr św. mówi (32): *Byliście jako owce błędne, aleście się obrócili do pasterza i biskupa dusz waszych, do Jezusa Chrystusa*. Który będąc Panem i Bogiem naszym, ten pasterski urząd około nas na się wziął, i stał się nam dobrym i wielce dobrym pasterzem. Który nam żywność niebieską przyniósł, i z gęby nas lwa piekielnego wyrwał, i zdrowie swoje położył za żywot owiec swoich. Który nas nigdy nie opuszcza, i teraz nas z nieba wszystkim opatruje, doczesne i wieczne nam dobra spuszczając; wiecznym pasterzem i biskupem naszym zostaje, siedząc w chwale Ojca swego; Boską ręką swoją wszystkim dobrem nas napełnia, i obronę wszelaką nam daje.

A choćże nas namiestnicy Jego, widomi pasterze nasi, drugdy opuszczają, On nie opuszcza; ale ich niedbalstwa nagradzając, mówi (33): *Oto ja sam szukać owiec moich będę i dojrzę ich, a nawiedzę je, jako pasterz nawiedza trzody swoje; paść je będę na hojnych i tłustych pastwiskach; jeśli która zginęła, szukać jej będę; porzuconą dowiodę, zranioną obwinę, niemocną utwierdzę, tłustej i mocnej dochowam i paść je roztropnie będę*. "Bardzo osobne i drogie potrawy nam dajesz, Pasterzu i Panie nasz, bo i Ciałem i Krwią swoją nas karmisz, i sam u onego przedziwnego stołu i ołtarza tę potrawę gotujesz, odmieniasz i poświęcasz, która nam żywot wieczny i wszystko uczestnictwo dóbr Twoich daje. I byśmy dobrze najlepsze pasterze mieli, ludzie, posłańce Twoje; tedy bez Ciebie nas nie ukarmią, jeśli Ty w uściech ich, z których nam słowo Twoje podają, nie będziesz, Ty, co sam serca dotykasz, do którego moc ludzka i język bez Ciebie nie przeniknie. Jakoż się w Tobie, o dobry mój Pasterzu, kochać nie mam? Kto taką dobroć Twoją obejmie? kto za nią wydziękować się może?".

Tego Pasterza naśladować by mieli nasi widomi Chrystusowi namiestnicy: biskupi, plebani, kaznodzieje, pasterze, kapłani. Mieliby się na ten urząd nie kwapić, jeśli ich miłość ku Chrystusowi, i chęć do czci a sławy Jego rozmnożenia nań nie wsadza i pobudza; jeśli drogiej krwi Jego, którą dusze ludzkie polał, nie uważają i uszanować nie umieją. Gdy na taki urząd swego Piotra Pan stawiał, próbować go chciał, jeśli się nań godzi, nie tak z nauki ani innej godności, jako z samej ku Niemu miłości, pytając go (34): *Jeśli mię miłujesz więcej niżli inszy?* A gdy to powiedział, co w sercu swoim najdował, z bojaźnią i wstydem więcej się na Jego Boską wiadomość, która sama na serca patrzy, niżli na swoje sumienie spuszczać, rzekł: *Ty wiesz Panie, że Cię miłuję.* A nie dosyć było raz o to pytać, ale i drugi raz i trzeci. I gdy wyznał miłość ku Panu swemu, dopiero mu owce swoje zlecił: *"Paś baranki i owce moje. Ile masz ku mnie miłości, tyle jej na pracę około owiec moich pokazuj. Innej uczynności i pożytku miłości twej ku mnie nie pragnę, jedno pracę około owiec moich, aby mi nie ginęły. Wiesz, com dla ciebie uczynił; wiesz, jakom cię zamiłował; nagradzajże mi to taką ku owcom moim posługą, a za to na ziemi żadnej nagrody nie pragnij. Dochody i intraty na ten urząd mieć będziesz: krzyż i męki. Gdy się już na tej pracy aż do starości zrobisz, na krzyżu cię zawieszą, i tak jako i mnie zabiją. Moim namiestnikiem zostaniesz, i na urzędzie, i tu na tej od świata zapłacisz"*.

Jakoż tedy pasterzem dusz ludzkich dobrym być może, który na takie dostojeństwo nie idzie dla miłości ku Chrystusowi, ale z miłości ku samemu sobie, aby się dobrze miał, nie dla dusz ludzkich, ale dla intraty i pieniędzy i sławy? O miły pasterzu, patrz na ten wzór Pana twego, który cię posłał na tę robotę, iż więcej masz owce, Jego krwią kupione, miłować, niżli zdrowie swoje, które, gdy owce inaczej obronione być nie mogą, z ochotą za nie położyć masz. Co i Dawid, świeckim królem będąc, uczynić chciał, gdy do Pana Boga mówił (35): *Na mię i na dom mój obróć rękę Twoją, a tych owieczek moich nie zabijaj.* Rozmyślże się, jeśli temu dosyć uczynisz, jeśli tej wieże dobudować, jeśli z małym wojskiem na wielkie się puścić masz, jako Pan mówi (36). Jeśli na to siły nie masz, lepiej sobie pokój uczynić. Jeśli zdrowia dla owiec, nie mówię pracy i pieniędzy, żałować masz: nie wdawaj się w ten urząd. Ale jako my zdrowie za owce damy, gdy pracy samej dla nich żałujemy, a pieniędzy jeszcze bardziej, tych, które nie z dóbr naszych

dziedzicznych, ani własnych, ale z kościelnych jałmużn mamy, które na pomoc i obronę tych owiec fundowane i zostawione są?

Mieliby pasterze nasi, ile może być, z twarzy i z żywota znać owce swoje, i mieć spisane imiona ich, i kłaść je na stół pod poduszkę swoją, aby się do nich wszystkie myśli w nocy i we dnie obracały. Ale jako je znać mają, a drudzy ich od roku do roku nie widzą? A jeśli raz w rok dla dziesięcin i czynszów zajadą, prędko ich zaś odbiegają. O Boże mój, jaka szkoda, jaka dusz ludzkich utrata, jakie Chrystusowej krwi oszukanie, jaki około znowy z Panem niestatek. Izali się tak z tobą Pan Bóg zmówił na tę robotę? (37)

Mieliby zawždy owce wizytować, przeglądać, i onych dojrzeć. A nie cudzą ręką, ale własną swoją one piastować. Jako Pan Bóg do Mojżesza mówił (38): *Nos ten lud mój w zanadrzu swoim, jako nosi mamka dzieciątko, a nieś je do ziemie, którąm ojcom ich obiecał.* I o Panie naszym Prorok mówi (39): *Na ramionach swoich jako pasterz i na łonie swoim baranki poniesie, i płodne sam podźwignie.* Co o sobie tenże Pan w przypowieści powiedział, iż zgubioną owcę na sobie poniósł. W zakonie przy onym namiocie Bożym kapłani inne podlejsze naczynia lewitom na wozy kłaść kazali, ale skrzynię sami na ramionach swoich nosili (40). Która skrzynia droższa nad dusze, w których krew Boga naszego zamknięta jest, być może? Niech śpiewania i inne obrządki kościelne innym towarzyszom zlecają, ale dusze i paszą ich sami rękoma swymi piastować mają. Nie z wikariami się Pan Bóg zmówił na robotę, ale z tobą, pasterzu; a jeśli on bez ciebie robi, a ty nic nie czynisz, za cóż chleb roboty jego wydzierasz?

Mieliby przy owcach mieszkać, jako rybitwowie przy wodzie. Toć prawie *naczynie* nosić, jako Prorok mówi (41), *głupiego pasterza.* Laskę i torbę pasterską nosić, a nigdy owiec nie paść; pasterzem się zwać, a owiec nie znać; sieci nosić, a nigdy nimi nie łowić; albo wodę łowić, a o ryby nie dbać. Prowenty brać, a owiec zaniechać; to, co na opatrzenie dusz dano, tym sobie rozkoszy i sławy szukać i powinne bogacić, dusze a owce morzyć, a wilki karmić.

Nie mieliby niektórzy, pasterzmi własnymi będąc, najmitów naśladować, którzy nie owiec i dobra ich, ale swego myta i pożytku patrzą. Nie co owcom pożytecznie, ale co im samym zdrowo, tego pilnując, od owiec w złej przygodzie, gdy wilcy nalegają, uciekają. Jako Apostoł narzeka (42): *Wszyscy szukają swego, a Chrystusowego pożytku nikt nie szuka.*

Nie mieliby czasu potrzeby, gdy wilcy nadchodzą, uciekać, ale się raczej mocno za owce zastawiać. A jeśli inaczej obronione i zdrowe być nie mogą, lepiej od wilków na wzór Pański rozdrapanym zostać, niżli owiec od Chrystusa, które Go tak drogo stoją, poleconych, odstępować.

Ale iż takich pasterzów nie wiele, którzy by swój urząd tak pełnili, a niedbałych najmitów więcej, gorszyć się niedbalstwem ich nie mamy, ale im powinność dobrych owiec oddawać i one czcić winni jesteśmy, na swoje grzechy, dla których nas Pan Bóg takimi karze, narzekając. Byle tylko te dwie rzeczy mieli: porządne Boże od biskupów posłanie, a naukę kościelną; iż ani się sami, jako heretycy czynią, posłali, ani inszej nauki, jedno powszechną, jako od Kościoła i od starszych swoich przełożonych biorą, nie rozsiewają. Iż mogą mówić (43): *Nauka moja nie jest moja, ale Tego, co mię posłał*. Dosyć, że mi zdrową naukę przynosi, dosyć że przezeń do mnie Chrystus mówi; nic mi do jego obyczajów. I z konwie szpetnej, kto pragnie, dobre wino pić może, konew mu go nie obrzydzi. Rura szpetna piękną wodę puszcza. Kto potrzebuje wody, szpetnością się rury nie odraża. Jeśli oni w powinności się swojej nie czują, a jako ludzie swoje też niedostatki mają, mnie się ich sądzić nie godzi. Pasterza najwyższego słuchać chcę, w tym, co o takich rzekł (44): *Wszystko, co wam powiedzą, czyńcie, ale wedle uczynków ich nie czyńcie; bo mówią, ale nie czynią*. Tym mię ubezpiecza Pan mój, iż zdrową nauką ich karmić się mogę, a złymi przykłady ich psować się, i rządu Boskiego zamieszawać nie mam.

Heretycy się tym od dobrej nauki odrażają, rozumu nie mając, iż się nie godzi dla czyjego złego żywota dobrej nauki odstępować, i dusze swojej utracić. Owcy sądzić pasterza nie przystoi (45), i dobremu synowi ojcowskiej sromoty odkrywać się nie godzi; gdyż tacy przekłębno odnoszą, którzy się z ojców śmieją, a nie pokrywają grzechów ich. I złych urzędników słuchać Apostoł każe (46). Nie daj Boże, jako św. Hieronim upomina (47), o tych źle mówić, albo je do ludzi, a zwłaszcza do heretyków hydzić, *którzy usty swymi ciało Pańskie poświęcają*. Uchowaj Boże szemrania na starsze i urzędniki dusz naszych, o które Pan Bóg tak wiele ludzi na puszczy pobił, gdy im wymawiał Mojżesz (48): *Ustyszał, prawi, Pan Bóg szemranie wasze na nas. A my cośmy są? Nie przeciw nam jest szemranie wasze, ale przeciwko Panu*.

Wzgarda kapłańskiego stanu wiele złego przywiodła, mówi św. Chryzostom (49). "To, prawi, jest wszystkiego złego przyczyna, iż rządzicielów poważność



zginęła, i uczciwości ku nim i bojaźni nie masz". Co za nowina, iż nie wszyscy pasterze dobrzy, a iż o dobre tak skąpo? Jeszcze się Apostołowie na to skarżyli (50). *Szukamy*, mówi Apostoł, *między szafarzami, aby się kto wierny znalazł; wszyscy swego pożytku patrzą*. I Piotr św. już przymawiał drugim, iż dla zysku swego sprośnego na urządzie pasterskim siedzieli, a pany być chcieli a nie sługami (51). Czyńmy, jako św. Augustyn (52) radzi: "Pasterze miłujmy, najmitę znośmy, a wilki mocno odganiajmy". Dobremu kapłanowi, mówi Apostoł, dwoję cześć dajmy (53). A najmitowi podobno jedną dawać kazał, iż katolicką a zdrową naukę daje, choć sam wedle niej nie żyje. Wszak nam na przykładach Chrystusowych i świętych Jego nie schodzi, do których się obracamy, gdy pasterze nieprzykładane mamy. Bądźmy dobrymi owcami, a Pan Bóg obiecał nam dać pasterze wedle serca swego. Lecz gdyśmy źli, grzechy nasze złymi przełożonymi Pan Bóg karze. Do najwyższego i własnego Pasterza, i dziedzicznego, wiecznego Biskupa dusz naszych wołajmy:

"Trzody Twojej i owieczek, któreś krwią Twoją kupił, Zbawicielu nie opuszczaj. Boskim duchem Twoim napraw serca nasze, aby prawych owiec przyrodzenie miały. Daj prostotę, cichość, pokorę, cierpliwość, posłuszeństwo owcom Twoim, aby śladem Twoim chodziły, a stóp nóg Twoich pilnowały. Aby się nikomu nie przykrzyły, każdemu starszemu swemu posłuszeństwem, wełną i mlekiem służyły; na te, co je szarpają, gniewu nie miały i pomsty nie pragnęły. Broń nas słabych i nieuzbrojonych bydłek Twoich od wilków i srogich zębów heretyckich i piekielnych, jakoś obiecał (54), iż z ręki Twojej i mocnej obrony Twojej nikt nas wyrwać nie ma. Daj nam pasterze pobożne i rozumne, i namiestniki Twoje. Nie patrz na grzechy nasze, abyś nas dla nich złymi pasterzmi karać miał, ale nas posłańcami Twymi wiernymi, mądrymi, przykładnymi i chwałę Twoją miłującymi naprawuj. A jeśliby nam na pasterzach doczesnych zeszło, wždy nas Ty, dziedziczny i przyrodzony i wieczny Pasterzu nasz, nie opuszczaj, a Duchem Twoim Świętym sług Twoich niedbałości nagradzaj. Abyśmy na prawicy Twojej jako dobre owce Twoje na on dzień straszliwy stanąć mogli, a pożądany głos Twój usłyszeli: *Przystąpcie błogosławieni, bierzcie zgotowane wam królestwo*". Który z Ojcem i z Duchem Świętym królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.

Ks. Piotr Skarga SI <sup>(b)</sup>

[Kazania na niedziele i święta całego roku](#) Ks. Piotra Skargi Societatis Jesu. Pierwsza część. *Od pierwszej niedzieli adwentu do wtorku świątecznego*. Wydanie drugie niezmiennione. Z portretem Autora. We Lwowie 1898, ss. 360-372.

Ks. Piotr Skarga T. J., *Kazania na niedziele i święta całego roku*. Wydanie nowe. Tom II. WYDAWNICTWO APOSTOLSTWA MODLITWY. KSIEŻA JEZUICI. Kraków [1938]. (Za pozwoleniem Władzy Duchownej), ss. 402-415. (c)

### **Przypisy:**

(1) Joan. 11.

(2) Job 1.

(3) Exod. 17.

(4) 2. Mac. 3.

(5) 3. Reg. 8.

(6) Joan. 12.

(7) Joan. 17.

(8) Act. Ap. 4.

(9) Judic. 20.

(10) 1. Tim. 3.

(11) Ephes. 4.

(12) Psal. 127.

(13) Luc. 12.

(14) Ephes. 4.

(15) Luc. 11.

(16) Joan. 19.

(17) Joan. 14.

(18) Phil. 3.

(19) Cypr.: *De unit.* August.: *De gestis cum Emerito Donatista*. Idem: *In symb. ad catech.* Idem: *De unit. Eccl. De bapt. cont. Donat.* 3 c. 16. *Tract. 27 in Joan.* Iren. lib. 5 cap. 40.

- (20) Luc. 12. Joan. 21.
- (21) Isa. 28.
- (22) Apoc. 21.
- (23) Matth. 10.
- (24) 1. Cor. 3.
- (25) Isa. 62. Matth. 16.
- (26) Joan. 10.
- (27) Ephes. 2.
- (28) Num 16.
- (29) *Epist. 55 ad Cornel. papam.*
- (30) *Advers. Lucifer.*
- (31) *Cypr.: Epist. 46.*
- (32) 1. Petr. 2.
- (33) Ezech. 34.
- (34) Joan 21.
- (35) 2. Reg. 24.
- (36) Luc. 14.
- (37) Matth. 20.
- (38) Num. 11.
- (39) Isa. 40.
- (40) Num. 7. Josu. 3.
- (41) Zach. 11.
- (42) Philip. 2.
- (43) Joan. 7.
- (44) Matth. 23.
- (45) Genes. 9.

(46) 1. Petr. 2.

(47) Hieron.: *Ad Nepotian.*

(48) Exod. 16.

(49) Chrys.: *Homil. 2 in 2 ad Timoth.*

(50) 1. Tim. 4. 2. Tim. 4. Philip. 2.

(51) 1. Petr. 5.

(52) Aug.: *Ser. 49 de verbis Dom.*

(53) 1. Tim. 5.

(54) Joan 10.

(a) Tytuł od red. P. Sz. N.

(b) "Piotr Skarga T. J. (1536-1612). Księżę kaznodziejów polskich – urodzony w Grójcu, studia odbywa na Uniwersytecie Jagiellońskim, w r. 1564 wyświęcony we Lwowie, zostaje kaznodzieją katedralnym. W r. 1569 wstępuje w Rzymie do Towarzystwa Jezusowego, wraca do kraju 1571 r., pracuje w szeregu miast – m. in. w Pułtusku, Lwowie, Jarosławiu, Wilnie (od r. 1579-84 rektorem akademii wileńskiej), Połocku, Rydze, Dorpacie. W r. 1579 wydaje *Żywoty świętych*. Od r. 1584 bawi w Krakowie, w r. 1587 zostaje kaznodzieją królewskim (od r. 1596 w Warszawie), przemawia na 18 sejmach. W r. 1595 wyd. *Kazania na niedziele i święta*, w r. 1597 – *Kazania sejmowe*, a w r. 1600 – *Kazania o siedmi sakramentach*. Pochowany w Krakowie w kościele św. Piotra i Pawła.

Wielki duchem kaznodzieja, asceta i pokutnik, umysł głęboki, serce gorące, charakter mocny, narzędzie Pańskie do napominania wodzów narodu w czasach decydujących o jego przyszłości (kaznodzieja narodowy). Pełny talent kaznodziejski: wymowny treścią jędrną i obfitą, wykład jasny, wyrazisty, wyobraźnia bujna, żywa – stąd plastyka mowy; w przekonywaniu zwarty, nieustępujący; niezrównany, najwymowniejszy w napieraniu na uczucia i wolę («psychotyranos»); nadzwyczaj śmiały, nieustraszony w gromieniu, proroczy. Cała jego wymowa dostojna, wzniosła, z pism Bożych czerpiąca światła i siłę; stylistycznie żywa, dźwięczna i płynna". – Ks. Zygmunt Pilch, *Szkoła kaznodziejstwa*. Kielce 1937, ss. 34-35.

(c) Por. Przekład łaciński: P. Petrus Skarga SI, [\*De Sancta Ecclesiae Dei Monarchia et de Pastoribus et Ovibus. Concio pro Dominica secunda post Pascha.\*](#)





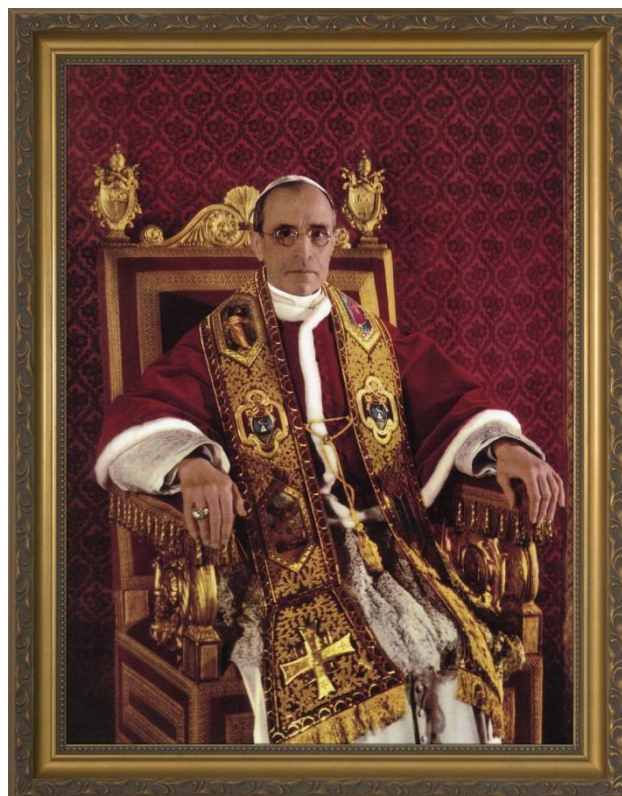
# "Jako owce, nie mające pasterza"

## Sześćdziesiąt lat *Sede vacante*

Referat wygłoszony na Konferencji Fatimskiej 11 października 2018

MARIO DERKSEN, M. A.

---



Kiedy 9 października 1958 roku zmarł papież Pius XII, nikt nie mógł przewidzieć jakie nieszczęścia spadną na Kościół w nadchodzących latach. To, czego byliśmy świadkami w ciągu ostatnich sześćdziesięciu lat jest bezprecedensowe i gdyby komuś wówczas powiedziano, że w ciągu zaledwie kilku lat świat ujrzy rzekomy Kościół katolicki, który pogodził się z błędami współczesnego świata i przekształcił Mszę Świętą w protestanckie nabożeństwo, to by mu z pewnością nie uwierzył. Gdyby mu jeszcze powiedziano, że tak zwany "Kościół katolicki" w ciągu kilku następnych dekad będzie indoktrynował dzieci i dorosłych naturalizmem i tak zwanymi "prawami człowieka" oraz zaangażuje się w poszukiwanie prawdy wspólnie z heretykami, żydami, muzułmanami i poganami, to uznałby taką przepowiednię za szaloną.

Tak wyraźny jest kontrast między Kościołem katolickim znanym aż do śmierci papieża Piusa XII, a instytucją, która odtąd zaczęła się pod niego podszywać, że w 1968 roku – zaledwie dziesięć lat po śmierci Piusa XII – australijski pisarz Frank Sheed wydał książkę o wymownym tytule: *Czy to ten sam Kościół? (Is it the same Church?)* (1) Karol Wojtyła – kardynał Novus Ordo, który nazwie się później "papieżem Janem Pawłem II", napisał w książce z 1977 roku *Znak sprzeciwu*, że "podczas Drugiego Soboru Watykańskiego Kościołowi udało się ponownie zdefiniować swą naturę" (2). Najwyraźniej było to również stanowisko Watykanu, albowiem zastępca sekretarza stanu, kardynał Novus Ordo Giovanni Benelli w 1976 roku jako pierwszy użył terminu "Kościół soborowy" w odniesieniu do nowej religii jaką wprowadził *Vaticanum II*. A monsignor Joseph Clifford Fenton, wybitny amerykański teolog uhonorowany przez papieża Piusa XII, który uczestniczył w *Vaticanum II* jako doradca teologiczny kardynała Alfredo Ottaviano, napisał w swoim prywatnym dzienniku, że sobór oznaczał "koniec religii katolickiej, jaką znaliśmy" (3).



W 1976 roku kardynał Novus Ordo Giovanni Benelli jako pierwszy użył terminu "Soborowy Kościół" odnosząc się do nowej religii, którą przyniósł *Vaticanum II*.

Szybka analiza krajobrazu kościelnego *Anno Domini* 2018, ukazuje nam instytucję, która nazywa się Kościołem katolickim, ale z wyjątkiem niektórych zewnętrznych atrybutów nie zachowała już praktycznie niczego z istoty Kościoła Papieża Piusa XII i jego poprzedników. Po prawie sześćdziesięciu latach błędów,

herezji, skandali, antykoncepcji i rozluźnienia moralnego, liturgicznej anarchii, architektonicznych błuźnierstw, chaosu doktrynalnego, filozoficznego i teologicznego bankructwa oraz intensywnego wspomaganie ducha tego świata, "kościół soborowy" – jeśli chcemy używać tego terminu – sam znalazł się teraz w rozsypce, zmiażdżony ciężarem własnej nieistotności i skutkami własnej doktrynalnej, sakramentalnej i rozrodczej bezpłodności. Wszystko to jest rzeczywistością tego kościoła, nie wspominając już o moralnym zepsuciu wielu – w żadnym wypadku *wszystkich*, lecz *wielu* – członków jego duchowieństwa.

Zastanówcie się, co to oznacza w świetle mniej więcej 1900 lat historii Kościoła: To czego nie były w stanie osiągnąć prześladowania żydowskie i rzymskie, herezje Ariusza, Pelagiusza, Nestoriusza, Eutychesa, Sergiusza i Leona Izauryjczyka, schizma Focjusza i Michała Cerulariusza, Wielka Schizma Zachodnia, Marcin Luter i protestancka "reformacja", wojna trzydziestoletnia, jansenizm, rewolucja francuska, komunizm oraz pierwsza i druga wojna światowa razem wzięte, tego w ciągu zaledwie kilku lat dokonał *Vaticanum II* i powstały na jego fundamentach "kościół soborowy".

Za ewangelicznym siewcą możemy jedynie wywnioskować, że: "Nieprzyjazny człowiek to uczynił" (4). To, co mamy przed sobą, to nic innego jak Wielkie Odstępstwo, "bunt" zapowiedziany przez św. Pawła Apostoła (5), który musi poprzedzić panowanie Antychrysta przed końcem świata.

Co się stało?

Aby wyjaśnić skutki o takiej naturze i rozmiarach, musimy przyjąć zaistnienie równie poważnej przyczyny; i tylko jedna przyczyna może wyjaśniać tak piekielne i niszczące dusze spustoszenie: po śmierci papieża Piusa XII doszło do przejęcia tronu papieskiego przez jego rzekomych następców uzurpatorów – oszustów, którzy stworzyli nowy kościół i nadali mu fałszywą teologię, fałszywą liturgię, fałszywe magisterium, fałszywe sakramenty, fałszywych świętych, fałszywe zasady karności – krótko mówiąc, fałszywą religię.

Biorąc pod uwagę fakt, że w strukturach katolickich Rzymu panuje teraz nowa, fałszywa religia, to jest absolutnie pewne, że rzekomi papieże odpowiedzialni za jej stworzenie i rozpowszechnianie są oszustami, ponieważ

katolicka nauka mówi nam, że tron św. Piotra (urząd papieski), dopóki jest obsadzony przez prawowitego papieża, nie może popaść w błąd:

"Jak dobrze wiecie, najbardziej zajadli wrogowie religii katolickiej zawsze toczyli zaciętą wojnę – jednakże bez powodzenia – przeciwko temu Tronowi; zawsze mieli świadomość, że sama religia nigdy się nie zachwieje ani nie upadnie, jeśli ten Tron pozostaje nietknięty, Tron spoczywający na skale, której pyszne bramy piekielne nie mogą obalić i w którym znajduje się cała i doskonała trwałość chrześcijańskiej religii" (6).

Ponieważ papiestwo posiada niezniszczalne Boskie gwarancje i obietnice, a Bóg nie może ani błędzić, ani oszukiwać, to żaden inny wniosek nie jest możliwy: Tron św. Piotra jest pusty – *non habemus Papam!* (7) Innym bardziej sugestywnym stwierdzeniem byłoby: *Jeśli Franciszek jest prawdziwym Papieżem, to Jezus Chrystus nie jest Bogiem!* To nie przesada – sprawa naprawdę jest aż tak poważna.

Ale w jaki sposób – można słusznie zapytać – doszło do uzurpacji na papieskim tronie? Jakie są na to dowody?

W 1994 roku były znawca spraw watykańskich i członek papieskiej gwardii szlacheckiej imieniem Franco Bellegrandi opublikował książkę o Janie XXIII, pierwszym z fałszywych soborowych papieży. Książka nosi osobliwy tytuł *Nikita Roncalli: Counterlife of a Pope (Nikita Roncalli: Przeciwwżycie papieża)* (8), a Bellegrandi relacjonuje w niej, jak to hrabia Paolo Sella z Monteluçe opowiedział mu o swoim spotkaniu – "siedem lub osiem dni przed konklawe" – z

"postacią, którą znałem jako wysoki masoński autorytet pozostający w kontaktach z Watykanem. Odwożąc mnie do domu, powiedział, że «... następnym papieżem nie będzie Siri, jak o tym szeptano w niektórych rzymskich kręgach, ponieważ był zbyt autorytarnym kardynałem. Wybiorą papieża pojednawczego. Wybór padł już na patriarchę Wenecji Roncalliego». «Wybrany przez kogo?» zareplikowałem zaskoczony. «Przez naszych masońskich przedstawicieli na konklawe» odpowiedział spokojnie mój uprzejmy towarzysz. A potem wyrwało mi się: «To na konklawe są masoni?». «Oczywiście» brzmiała odpowiedź: «Kościół jest w naszych rękach»" (9).

To by wyjaśniało, dlaczego msgr. Fenton zapisał w swoim dzienniku, że kardynał Francis Spellman wyszedł z konklawe w 1958 roku "blady i wstrząśnięty" (10).

Przez ostatnie 60 lat katolicki Kościół, Mistyczne Ciało Chrystusa, pozostawał w rękach wrogów, tak samo jak Chrystus był w rękach Swoich nieprzyjaciół w Wielki Piątek i to z tego samego powodu: tylko dlatego, że *On tego chciał*. On tego chce ze względu na Swą chwałę i cześć oraz ze względu na zbawienie dusz (11). Chce tego także w celu ukarania tych, którzy zostaną potępieni, jak mówi św. Paweł Apostoł:

"...z wszelką ułudą nieprawości dla tych, co giną, dlatego że z miłością prawdy nie przyjęli, aby byli zbawieni. Dlatego podda ich Bóg działaniu błędu, aby uwierzyli kłamstwu, żeby osądzeni byli wszyscy, co nie uwierzyli prawdzie, ale zgodzili się na nieprawość" (12).

Dziś jesteśmy świadkami tego "działania błędu" (13).

W swojej interpretacji 13-ego rozdziału Apokalipsy ks. Sylvester Berry, profesor seminarium, który zmarł w 1954 roku, wspomina o wakacie na tronie papieskim zajęтым przez fałszywego papieża w ramach operacji zwodzenia świata:

"Nasz Boski Zbawiciel ma na ziemi przedstawiciela w osobie Papieża, któremu udzielił pełnych uprawnień do nauczania i rządzenia. Podobnie Antychryst będzie miał swojego przedstawiciela w fałszywym proroku, który zostanie obdarzony całą mocą szatańską, aby oszukać narody.

...[fałszywy] prorok prawdopodobnie zasiądzie w Rzymie jako swego rodzaju antypapież podczas wakatu na tronie papieskim... Ale wybrani nie dadzą się zwieść; przypomną sobie słowa naszego Pana: «Wtedy jeśli by wam kto rzekł: Oto tu jest Chrystus, albo tam, nie wierzcie» (Mt. 24, 23)" (14).

To największe ze wszystkich oszustw, ta mistyfikacja z fałszywym papieżem nie mogłaby dojść do skutku, nie mogłaby zagrozić zwiedzeniem nawet wybranych (15), gdyby prawdziwy Papież nie został odsunięty lub przynajmniej znalazłby się poza zasięgiem wzroku, przyćmiony. Fałszerstwo będzie o wiele bardziej przekonujące, jeśli oryginał będzie nieobecny lub zostanie ukryty. Mówiąc metaforycznie, w naszych czasach św. Piotr jest znów w okowach (16), gdyż papierstwo jest więzione przez wrogów Kościoła, dopóki Bogu nie spodoba się go uwolnić.

Ale "tam, gdzie jest Piotr, tam jest Kościół" (17) – wraz z prześladowaniem papieża przychodzi prześladowanie całego Kościoła. Dziewiętnastowieczny kardynał Henryk Edward Manning zauważył w serii wykładów o czasach ostatecznych co następuje:

"Słowo Boże mówi nam, że przy końcu czasów potęga tego świata stanie się tak nieodparta i tak triumfująca, że Kościół Boży pograży się pod jego ręką... Będzie pozbawiony ochrony. Wyniszczony, bezradny i zdruzgotany i będzie leżał zakrwawiony u stóp możnych tego świata... Przez pewien czas będzie się wydawać, że [Kościół] został pokonany, a potęga wrogów wiary na jakiś czas wzięła górę" (18).

W swojej książce *Communism and the Conscience of the West* (Komunizm i sumienie Zachodu) z 1948 roku msgr. Fulton Sheen ostrzegał, że szatan

"ustanowi antykościół, który będzie małpą [katolickiego] Kościoła, ponieważ on, Diabeł, jest małpą Boga. Będzie on miał wszystkie znaki i charakterystyki Kościoła, ale na opak oraz pozbawione Boskiej treści. Będzie to mistyczne ciało Antychrysta, które we wszystkich aspektach zewnętrznych będzie przypominać mistyczne Ciało Chrystusa..." (19).

Jest to zgodne z wizjami "fałszywego kościoła" czcigodnej Anny Katarzyny Emmerich z 1820 roku; z proroczymi ostrzeżeniami Matki Bożej z La Salette w 1846 roku i Matki Bożej Fatimskiej w 1917 roku oraz *modlitwą egzorcyzmów przeciwko szatanowi i upadłym aniołom*, opublikowaną przez papieża Leona XIII w 1890 roku, w której Papież modli się słowami:

"Ci najprzebieglejsi wrogowie napelnili żółcią i goryczą Kościół, oblubienicę Niepokalanego Baranka i położyli bezbożne ręce na jej najświętszej własności. W samym Świętym Miejscu, gdzie ustanowiono stolicę świętego Piotra i Tron Prawdy dla oświecenia świata, wzniesli oni tron swojej obrzydliwej bezbożności, z niegodziwym zamysłem, że gdy uderzą w pasterza, owce się rozproszą" (20).

Wszystko to jest również zgodne z wizjami bł. Anny Marii Taigi, które ujawniły jej spiski masońskie mające na celu obalenie Kościoła. Jest to zgodne ze *Stałą Instrukcją Łoży Alta Vendita*, prawdziwym planem systematycznej infiltracji Kościoła, który opatrnościowo wpadł w ręce papieża Grzegorza XVI i został



udostępniony publicznie z polecenia papieża Piusa IX. Ten masoński dokument stwierdza:

"Musimy iść do młodzieży. To ich musimy zwieść; to właśnie ich musimy ściągnąć pod sztandar tajnych stowarzyszeń... Za kilka lat młody kler, siłą rzeczy, przejmie wszystkie stanowiska. To oni będą rządzić, kierować i rozstrzygać... Sprawcie, by kler maszerował pod waszym sztandarem w przekonaniu, że kroczy pod sztandarem Stolicy Apostolskiej... Zarzućcie wasze sieci... w głębie zakrystii, seminariów, zakonów... Plonem waszego połowu będzie Rewolucja w Kapie i Tiarze, maszerująca z krzyżem i sztandarem – Rewolucja potrzebująca tylko iskry, by cztery strony świata stanęły w ogniu" (21).

Nie bez powodu papież ostrzegali wielokrotnie, zwłaszcza w XVIII i XIX wieku przed podkopywaniem katolicyzmu przez tajne stowarzyszenia i sekty heretyckie. Tak więc – wspominając tylko kilka przykładów – papież Pius VII wezwał swoich biskupów, by "strzegli depozytu nauki Chrystusa, którego zniszczenie zostało zaplanowane, jak wiecie, przez wielki spisek" (22). Papież Pius VIII poinstruował ich, aby "wykorzenili tajne stowarzyszenia wichrzczyelskich ludzi, którzy całkowicie przeciwni Bogu i książętom, całkowicie oddali się doprowadzeniu do upadku Kościoła, zniszczenia królestw i nieporządku na całym świecie" (23). Papież Leon XIII potępił masonerię za "spiskowanie mające na celu pozbawienie ludu włoskiego katolickiej wiary" (24), ubolewając, że "za pomocą spisków, zepsucia i przemocy" zdołali już "zdominować Włochy, a nawet Rzym" (25).

Wszystko to z kolei współgra z otwartym marszem masonów na Bazylikę Świętego Piotra w Rzymie w 1917 roku, którego świadkiem był O. Maksymilian Kolbe. Sztandary niesione przez masonów głosiły, że ich celem jest, aby w Watykanie rządził Szatan mając papieża za niewolnika (26). Jest to zgodne z publicznym oświadczeniem byłej komunistki Belli Dodd, że w latach 30. XX wieku pomogła wprowadzić do katolickich seminariów 1100 agentów komunistycznych, którzy jako przyszli kapłani i biskupi mieli niszczyć Kościół od wewnątrz.



Papież Pius XII ze swoim przyjacielem hrabią Enrico Galeazzi. Będąc jeszcze kardynałem, Pacelli powiedział do Galeazziego, że przesłanie Matki Bożej Fatimskiej było "Boskim ostrzeżeniem przed samobójstwem, jakie reprezentuje sobą przemiana wiary – w liturgii, teologii i duszach. Wszędzie wokół siebie słyszę innowatorów, którzy chcą rozmontować Świętą Kaplicę, zniszczyć powszechny płomień Kościoła, odrzucić jego ozdoby, sprawić, by żałował swojej historycznej przeszłości".

I wreszcie, wszystko to jest również spójne ze słowami kardynała Eugenio Pacellego, przyszłego papieża Piusa XII, który powiedział do swojego przyjaciela hrabiego Enrico Galeazzi:

"Przypuśćmy, drogi przyjacielu, że komunizm jest tylko najbardziej widocznym narzędziem działań wywrotowych przeciwko Kościołowi i tradycji Boskiego objawienia, wtedy zauważymy inwazję na wszystko, co duchowe, filozofię, naukę, prawo, edukację, sztukę, prasę, literaturę, teatr i religię. Mam obsesję na punkcie tajemnic przekazanych przez Najświętszą Maryję Dziewicę małej Łucji z Fatimy. Nieustępliwość Naszej Pani w obliczu niebezpieczeństwa, jakie zagraża Kościołowi, jest Boskim ostrzeżeniem przed samobójstwem, jakie reprezentuje sobą przemiana wiary – w liturgii, teologii i duszach. Wszędzie wokół siebie słyszę innowatorów, którzy chcą rozmontować Świętą Kaplicę, zniszczyć powszechny płomień Kościoła, odrzucić jego ozdoby, sprawić, by żałował swojej historycznej przeszłości" (27).

Dowody przemawiające za komunistyczno-masońską infiltracją katolickiego Kościoła, a następnie uzurpacją urzędu papieskiego są po prostu oszałamiające.

Był to strategiczny majstersztyk rodem z piekła: ponieważ papież jest najwyższym nauczycielem i prawodawcą w Kościele, któremu wszyscy się podporządkują, dlatego ostatecznym celem wrogów Kościoła zawsze było papieżstwo. W końcu to papieżstwo jest powstrzymującą siłą powołaną przez Boga, aby do wyznaczonego czasu trzymać "tajemnicę nieprawości" na dystans. Jak św. Paweł Apostoł napisał do Tesaloniczan: "Już bowiem tajemnica nieprawości działa; tylko ten, co teraz powstrzymuje – niech powstrzymuje – będzie usunięty" (28).

Tak jak Chrystus Pan skutecznie powstrzymywał swoich wrogów, aż nadeszła Jego godzina, tak samo Jego Namiestnik powstrzymywał tajemnicę nieprawości aż do wyznaczonego czasu, kiedy to 60 lat temu został "usunięty"; a po tym, jak ponownie uderzono w pasterza, owce znów są rozproszone (29). Boży lament z dawnych czasów, zapisany przez proroka Ezechiela, znów odnosi się do naszych czasów: "... owce moje stały się na pożarcie wszystkich zwierząt polnych, gdyż nie było pasterza..." (30).

Dziś oczywiście patrzymy z perspektywy czasu. Różne ostrzeżenia, prognozy i proroctwa sprzed 100-200 lat mogły się wydawać niektórym zbyt pesymizmem lub przesadną czujnością opartą na teoriach spiskowych mówiących o siłach walczących z Kościołem; obecnie można je uznać jedynie za wynik mądrości, roztropności oraz jasnego zrozumienia duchowej walki (31).

Czy można się dziwić, że Jan XXIII – pierwszy z fałszywych papieży – w przemówieniu inauguracyjnym na *Vaticanum II* postanowił storpedować "tych proroków zagłady, którzy zawsze przewidują katastrofę, jak gdyby koniec świata był bliski"? (32) Pięćdziesiąt sześć lat później możemy powiedzieć ze smutną satysfakcją: ci prorocy zagłady mieli rację.

Prawdopodobnie nie ma lepszej metafory opisującej stan tego, co jest dziś uważane za katolicyzm, niż zdewastowana winnica (33). Przypomina się nam ostrzeżenie, które nasz Błogosławiony Pan skierował do żydów na samym końcu Starego Testamentu: "Oto wam zostanie dom wasz pusty" (34).

Bez wątpienia żyjemy w czasach odsiewania [ziarna od plew]. "A doświadczać ich będę, jak doświadczają złota" – mówi Bóg przez proroka Zachariasza (35). Bóg doświadcza naszej Wiary, naszej lojalności i naszej miłości do Niego ponad wszystko inne, a czyniąc to, przesiewa i oczyszcza Swych wybranych.

Cnotą boskiej wiary jest gotowość umysłu, wspomaganego łaską, do zdecydowanego przyjęcia tego, co Bóg objawił – nie dlatego, że uznaliśmy to za akceptowalne według naszych własnych standardów, ani dlatego, że pasuje to do naszego światopoglądu lub ponieważ akurat się zgadzamy, że to prawda – ale dlatego, że objawił to Bóg, który nie może ani kłamać, ani popełnić błędu. Nie może istnieć wyższa, bardziej pewna wiedza niż przyjęcie słów samego Boga.

"Nie bądź niewierny, ale wierny" powiedział po swoim zmartwychwstaniu Pan Jezus do wątpiącego św. Tomasza (36). "Nie bój się, wierz tylko!", powiedział Pan Jezus do Jaira, zanim wskrzesił mu córkę (37).

Kiedy Chrystus leżał zdruzgotany u stóp Swoich wrogów i *wydawał się* być pokonany na krzyżu, nie wymagał od Swoich uczniów, aby znali odpowiedź na wszystko – *żądał* natomiast, aby mieli wiarę: wiarę, że Jego Słowo jest prawdą, wiarę, że Ten, który pokazał, że jest Panem życia i śmierci, może zwyciężyć i zwycięży, pomimo wszelkich pozorów świadczących na niekorzyść.

"Podczas Męki Apostołowie i uczniowie stracili wiarę; wątpili, że ich Mistrz jest prawdziwym Bogiem i Mesjaszem...", pisze słynny liturgista i opat benedyktyński Dom Prosper Guéranger (38). Nie naśladowujmy Apostołów w ich niedowiarstwie, za co Pan Jezus słusznie ich zgromił (39).

Tej samej wiary, jakiej Bóg domagał się od swoich Apostołów, domaga się dzisiaj od nas: wiary, że Ten, który "ma moc z tych kamieni wzbudzić synów Abrahamowi" – jak powiedział św. Jan Chrzciciel – może raz jeszcze dać światu prawdziwego Papieża, prawdziwego Namiestnika Chrystusa i przywrócić katolicki Kościół do jego dawnej chwały (40).

Niestety, w naszych czasach ogromna liczba ludzi, którzy chcą być tradycyjnymi katolikami – w ostatecznym rozrachunku – okazuje się nie posiadać wiary. Chcą zaakceptować tylko to, co dla nich samych ma sens lub co zbyttno nie zakłóca ich wygodnego małego świata – do tego stopnia, że bardziej byliby skłonni

przyznać, że Kościół katolicki przekształcił się w niebezpieczną heretycką sektę, prawdziwą arkę potępienia, aniżeli dojść do wniosku, że ludzie, którzy dziś mają się za hierarchię katolicką są antykatolickimi oszustami, którzy nie mają żadnej władzy w Kościele – "fałszywi apostołowie", jak nazywa ich św. Paweł, "są to robotnicy zdradliwi, przybierający postać apostołów Chrystusowych" (41).

Tacy niewierni pseudokatolicy – bo obiektywnie nimi są – nie mogą znieść myśli, że nie mają papieża decydują się zamiast tego na raczej *ewidentną* podróbkę. Ich dziwna logika wydaje się sugerować, że lepsza sytuacja to papież, któremu się *odmawia* podporządkowania aniżeli brak papieża, któremu należy się *posłuszeństwo*.

Nie mogą znieść myśli, że nie mają jasnej odpowiedzi na pytanie, gdzie jest Kościół lub co się z nim stało, dlatego zadowolają się wskazywaniem zamiast tego na instytucję, która wyraźnie porzuciła prawdziwą Wiarę oraz prawdziwe uwielbienie Boga, wmówiwszy sobie, że pewnego dnia nawróci się z powrotem na to, co eufemistycznie nazywają "Tradycją", ale co w rzeczywistości jest po prostu Wiarą.

Pod tym względem przypominają nieco dawnych Izraelitów-renegatów. Nie mogą znieść przedłużającej się nieobecności Mojżesza – ich przywódcy, który na górze Synaj odbierał od Boga Dziesięć Przykazań – stworzyli sobie sami przedmiot kultu czyli złotego cielca (42).

Lepiej mieć coś namacalnego, aby wiedzieć, co z tym zrobić, niż pozostawać w zawieszeniu przez nieokreślony czas, bez wyraźnego kierunku, nie mając wyboru, jak tylko ufność Bogu z wiarą i nadzieją.

Powtórzę raz jeszcze, wypowiadam się obiektywnie. Próbuję *opisać* to, co się dzieje – nie staram się oceniać niczych subiektywnych postaw wobec Boga. Obiektywne opisywanie rzeczy jest dopuszczalne, a w tym przypadku raczej konieczne. W encyklice *Pascendi* z 1907 roku, Papież św. Pius X nazwał modernistów "najbardziej zgubnymi ze wszystkich wrogów Kościoła", a jednocześnie jednym tchem wyjaśnił, że "tylko Bóg jest sędzią" "wewnętrznej dyspozycji ich dusz" (43).

Chociaż prawdą jest, że u innych zawsze musimy zakładać dobrą wolę, o ile coś przeciwnego nie jest oczywiste, to musimy również uważać, aby nie pomylić

dobrej woli z ortodoksją lub ze szczytnym celem. Ks. Fryderyk Faber mówiąc o nadchodzących zwodzeniach Antychrysta w kazaniu wygłoszonym w niedzielę Zesłania Ducha Świętego w 1861 roku, ostrzegał:

"Musimy pamiętać, że gdyby wszyscy dobrzy ludzie byli po jednej stronie, a wszyscy źli ludzie po drugiej, nie byłoby niebezpieczeństwa, aby ktokolwiek – a zwłaszcza wybrani – mógł być oszukany przez kłamliwe cuda. To właśnie dobrzy ludzie – niegdyś dobrzy, miejmy nadzieję, że wciąż dobrzy – mają czynić dzieła Antychrysta i niestety na nowo krzyżować Pana Jezusa, ci, którzy czynią więcej niż tylko wyznają, że kochają. Miejcie na uwadze ten aspekt czasów ostatecznych, że ta kłamliwość wynika z tego, że dobrzy ludzie są po złej stronie (44).

Innymi słowy: dobra wola nie wystarczy, aby uczynić cię katolikiem. *Mieć zamiar* wykonywania dzieła Chrystusa to nie to samo, co faktyczne *wykonywanie* dzieła Chrystusa.

"Ale, ale" – często słyszymy – "wy, sedewakantyści jesteście tak między sobą podzieleni!". Zakrawa na ironię, że ludzie uważający, że mają papieża – zasadę jedności w Kościele – i wyznający przywiązanie do kościoła, do którego oficjalnie przynależą ludzie od Hansa Künga i Richarda Rohra po lewej stronie do Atili Guimaraesa i Atanazego Schneidera po prawej, wytykają nam, że jesteśmy podzieleni.

Sedewakantyści są niewątpliwie podzieleni w kwestii *kierownictwa*, nie co do zasady, ale w zależności od okoliczności, i to po prostu dlatego, że jak wiemy brak jest władzy zarządzającej. Ten brak jedności jest konieczną konsekwencją braku najwyższego pasterza, a to z kolei jest konsekwencją przejęcia urzędów kościelnych przez wrogów Kościoła około sześćdziesiąt lat temu. Innymi słowy, jeśli ktoś jest winny podziałów wśród sedewakantystów, to jest to soborowy kościół, instytucja, do której – jak mówią nasi krytycy – powinniśmy się przyłączyć. W każdym razie nieumyślny brak jedności w kierownictwie z pewnością nie zostanie naprawiony przez okazanie wierności "pasterzom", którzy nie są zjednoczeni z nami w wierze, a następnie odrzucenie przez nas ich kierowniczej władzy.



Być może zauważyliście, że tak naprawdę nie ma "przywódcy" sedewakantystów – i to dobrze! Jest tylko jedna widzialna głowa Kościoła katolickiego, a mianowicie papież. W przypadku nieobecności papieża nie może być jego substytutu! Gdy tron papieski jest pusty nie może być "erzacu papieża" – na podobieństwo tego jak tradycjoniści spod znaku "uznawać i sprzeciwiać się" potraktowali abp. Marcela Lefebvre'a lub innego konserwatywnego prałata z soborowego kościoła – czyli człowieka, za którym ma się *de facto* podążać, w *opozycji* do człowieka uznawanego za Namiestnika Chrystusa.

Obietnice naszego Pana Jezusa Chrystusa dotyczące nieomyślności i wieczystej prawowierności zostały złożone tylko papieżom i nikomu innemu. Absurdem jest myśleć, że papież może odpaść od wiary, a kiedy tak się stanie, pojawi się kolejna postać, do której przyłączą się wszyscy ortodoksyjni wyznawcy, dopóki papież nie nawróci się na katolicyzm. A jednak iluż jest ludzi uważających się za tradycjonalistów i właśnie tak rozumujących!

Jako sedewakantyści, jako katolicy uznajemy, że naszym przywódcą zawsze pozostaje co do zasady papież, nad którego obecnym tymczasowym brakiem bardzo ubolewamy. Ale nie zaakceptujemy żadnego zamiennika! W przeciwieństwie do wyobrażenia jakie od dawna propagowali nasi przeciwnicy, to właśnie my wierzymy w papieństwo! To my wierzymy w Kościół! To my wierzymy w obietnice Chrystusa udzielone Jego Namiestnikowi i Jego Kościołowi i właśnie już z *tego tylko powodu* odrzucamy instytucję, która choć mieni się Kościołem katolickim, głosi ekumenizm zamiast nawrócenia, wolność religijną zamiast społecznego panowania Chrystusa Króla, prawa człowieka zamiast praw Boga!

W swojej książce o Apokalipsie ks. Berry napisał:

"Większość zła, które dotyka Kościół i społeczeństwo w ogólności, można bezpośrednio przypisać tak zwanej reformacji [protestanckiej]. To jej należy przypisać apostazję narodów, osłabienie wiary oraz szybko rosnącą bezbożność i niewiarę współczesnych czasów [1921]" (45).

W przeciwieństwie do tego, kościół *Vaticanum II* ogłosił niedawno, że katolicy mogą teraz uznać Marcina Lutera – podżegacza do reformacji – za "świadka ewangelii" (46).



Z posągiem Marcina Lutra w tle, Bergoglio pozdrawia 1000 luteranów w Auli Pawła VI w Watykanie, 13 października 2016. W styczniu 2017 roku Watykan wydał oświadczenie stwierdzające, że "katolicy mogą teraz usłyszeć wyzwanie Lutra dla dzisiejszego Kościoła, uznając go za «świadka ewangelii»".

Św. Paweł w pierwszym liście do św. Tymoteusza, opisuje Kościół ustanowiony przez Pana Jezusa jako "filar i utwierdzenie prawdy" (47). Czy ktoś – z całą powagą i uczciwością – mógłby przyznać, że jest to trafny opis kościoła *Vaticanum II*? A jeśli tak, to dlaczego trzeba się mu przeciwstawiać? Dlaczego ktokolwiek miałby opierać się "filarowi i utwierdzeniu prawdy"?

Faktem jest, że tradycjoniści spod znaku "uznawać i sprzeciwiać się" wierzą w kościół upadły, "zepsuty Kościół katolicki". I jakże mogliby tego nie robić, skoro wierzą, że soborowy kościół to Kościół katolicki!? Czyniąc to, okazują swój brak wiary w obietnice Chrystusa. Po prostu nie wierzą w Kościół katolicki. Nie wierzą w papieństwo. Oni [po prostu] nie *wierzą* (48).

I znowu tu mamy: ten brak prawdziwej Boskiej Wiary. Akceptują tylko to, co zadowala ich intelekt. *Kościół katolicki się zepsuł i Bóg go naprawi* – to mogą zrozumieć. Jedyne problem leży w tym, że diametralnie zaprzecza to temu, co Bóg objawił – to herezja! Kościół, który może się zepsuć, że tak powiem, nie jest Kościołem założonym przez Jezusa Chrystusa. I odwrotnie, Kościół założony przez Jezusa Chrystusa nie może się zepsuć.

W związku z tym chciałbym polecić broszurę *Devotion to the Church* (*Nabożeństwo do Kościoła*) ks. Fryderyka Fabera (49), która zawiera całe – cytowane wcześniej – kazanie, które wygłosił w dniu Pięćdziesiątnicy 1861 roku. Ten piękny

tekst wyjaśnia, jaki powinien być stosunek katolika do Kościoła, a nasi krytycy powinni zadać sobie pytanie czy to, co mówi ks. Faber, mogą rzeczywiście odnieść do soborowego kościoła *Vaticanum II*.

Moi drodzy bracia katolicy, musimy przestać patrzeć na naszą dzisiejszą sytuację, jak gdyby był to nieprzewidziany wypadek mający pokrzyżować Boski plan dla Kościoła. Tak nie jest. Jest to raczej wypełnienie tego planu. Tak, to krzyż, ale ten krzyż nie jest czymś niefortunnie *ingerującym* w nasze zbawienie, jest on, podobnie jak każdy inny krzyż, właśnie samym *narzędziem* naszego zbawienia, jeśli przyjmimy go przez łaskę Bożą. Przeżywając tę Mękę Mistycznego Ciała, Kościół, podobnie jak św. Paweł "dopełnia to, czego nie dostaje utrapieniom Chrystusowym" (50).

Jako wypełnienie się proroctwa wszystko, co dzisiaj znosimy, powinno naprawdę wzmacniać naszą Wiarę, a nie kusić nas do powątpiewania lub rozpacz. Jak ujął to ks. Berry: "...proroctwa Apokalipsy powinny być źródłem pocieszenia, gdy widzimy Kościół atakowany i prześladowany, ponieważ mamy zapewnienie Ducha Świętego, że wyjdzie z tego zwycięski i będzie królował pokojowo nad wszystkimi narodami" (51).

Najwyraźniej Bóg przygotowuje swoich wybranych, oddziela pszenicę od plew. Do sedewakantyzmu nie pociąga nas nic poza czystą siłą jego prawdy (52). Nie jest to wygodne, nie jest popularne, nie zapewnia osobistego spełnienia. Ale trzymanie się prawdziwej Wiary ze wszystkimi jej nieraz nieprzyjemnymi konsekwencjami jest tym, co odróżnia katolika od heretyka. *Wierzimy* nie dlatego, że rozumiemy lub dlatego, że czujemy się z tym dobrze, ale dlatego, że Bóg to objawił, a Jego Słowo jest prawdą. Podobnie jak św. Paweł "przez wiarę bowiem chodzimy, a nie przez widzenie" (53). Jedynie łaska Boża podtrzymuje nas w tych niebezpiecznych i absurdalnych czasach.

Ostatecznie, mamy powód do radości: wrogowie Kościoła chcieli się nas wszystkich pozbyć, ale im się nie udało! Chcieli zniszczyć Mszę i inne sakramenty, ale im nie wyszło! Chcieli zniszczyć starożytną Wiarę, ale im się nie udało! Chcieli wyeliminować papieństwo, ale jedyne, co udało im się dokonać, to na pewien czas pozbawić nas prawdziwego Papieża – i nawet to, tylko za dopuszczeniem Bożym!

Zawsze musimy pamiętać, że Bóg umieścił nas na świecie w tym szczególnym momencie, nie przez przypadek, ale przez swoją świętą Opatrzność. Była to decyzja wszechwiedzącej Inteligencji nieskończenie dobrego Boga, "który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i przyszli do uznania prawdy" (54). Innymi słowy, żyjemy teraz, a nie w jakimś innym punkcie historii, ponieważ ten czas jest najbardziej sprzyjający dla *naszego* zbawienia.

Życie w dzisiejszych czasach jest ogromną łaską, za którą zawsze musimy być wdzięczni. Grozi nam ryzyko niedostatecznego zrozumienia, a przez to niedocenyenia wyjątkowego momentu w historii Kościoła, przez który przechodzimy. Przypomnijcie sobie słowa, które Chrystus powiedział do swoich uczniów: "Albowiem zaprawdę mówię wam, iż wielu proroków i sprawiedliwych pragnęło widzieć, co widzicie, a nie widzieli, i słyszeć, co słyszycie, a nie słyszeli" (55).

Zostaliśmy uprzywilejowani przez Boga, aby być świadkami Mistycznej Męki, Męki Mistycznego Ciała Chrystusa – Chrystusa, który tak dawno temu "ujrzał wielką rzeszę, i ulitował się nad nimi, że byli jak owce nie mające pasterza..." (56).

Zachowując prawdziwą wiarę bez względu na koszty i żyjąc życiem oddanym Chrystusowi, naszemu Królowi i Najświętszej Maryi Pannie, naszej Królowej, obyśmy otrzymali łaskę doczekania się prawdziwego Papieża, błagając Boga, który jest najwyższym "pasterzem i biskupem dusz [naszych]" (57).

*Mario Derksen, M.A.*

Artykuł z czasopisma "The Reign of Mary", nr 170, Fall 2018 ( [www.cmri.org](http://www.cmri.org) ) (a)

Tłumaczył z języka angielskiego Mirosław Salawa

---

### **Przypisy:**

(1) F. J. Sheed, *Is it the same Church?* (London: Sheed and Ward, 1968).

(2) Karol Wojtyła, *Sign of Contradiction* (New York, NY: The Seabury Press, 1979), s. 17.

(3) Mgr. Joseph Clifford Fenton, "Journal of the Sixteenth, Seventeenth, Eighteenth and Nineteenth trips to Rome, March 1962-February 1963", wpis z 31 października 1962. Dostępne online na Digital Collection of Catholic University of America, <https://cuislandora.wrlc.org/islandora/object/achc-fenton:6> (dostęp 5 października 2018).

(4) Mt. 13, 28.

(5) 2 List do Tesaloniczan 2, 3.

(6) Papież Pius IX, Encyklika *Inter multiplices* (21 marca 1853), n. 7.

(7) Należy to rozumieć w ten sposób, że nie wiemy nic o istnieniu żadnego papieża. Zdaniem autora, nie można całkowicie wykluczyć, że prawdziwy papież przebywa na wygnaniu, w podziemiu.

(8) Oryginalny tytuł to *Nichitaroncalli: Controvita di un Papa* (Rome: International Eiles, 1994). Ten pseudonim Angelo Roncalliego odnosi się do sowieckiego polityka i przywódcy partii komunistycznej Nikity Chruszczowa (1894-1971). Chociaż nie wydano książki do 1994 roku, Bellegrandi zasadniczo ukończył jej rękopis do 1977 roku.

(9) Bellegrandi, *Nichitaroncalli*, s. 62. Tłumaczenie na podstawie angielskiego wydania [http://www.huttongibson.com/PDFs/hutton\\_johnxxiii\\_book.pdf](http://www.huttongibson.com/PDFs/hutton_johnxxiii_book.pdf) (s. 76; dostęp 5 października 2018). Świadectwo to potwierdziła mi również osobiście córka masona-różokrzyżowca, która wspominała jak ojciec powiedział jej w 1958 roku, że po Piusie XII nie będzie już papieży i że Jan XXIII był "nasz" (wiadomość e-mail od osoby nieujawnionej do autora, 31 października 2016 r.).

(10) Mgr. Joseph Clifford Fenton, "The Continuation of the Journal of my Fourteenth Trip to Rome, Beginning of the Journal of my Fifteenth Trip to Rome, October 1960-September 1961", wpis z 2 listopada 1960. Dostępne online na Digital Collection of Catholic University of America, <https://cuislandora.wrlc.org/islandora/object/achc-fenton:7> (dostęp 5 października 2018).

(11) Por. Jan 10, 18; Jan 19, 11; Izajasz 55, 8-9.

(12) 2 List do Tesaloniczan 2, 10-11.

(13) Łacińska Wulgata używa terminu *operationem erroris*, a greka ἐνέργειαν πλάνης (energeian planēs).

(14) Rev. E. Sylvester Berry, *The Apocalypse of St. John* (Columbus, OH: John W. Winterich, 1921), s. 135.

(15) Por. Mt. 24, 24.

(16) Zob. Dz. Ap. 12, 3-19.

(17) "Ubi Petrus, ibi Ecclesia" – tę maksymę po raz pierwszy wypowiedział św. Ambroży w swoim komentarzu do Dwunastu Psalmów Dawida (389 AD).

(18) Cardinal Henry Edward Manning, *The Pope & the Antichrist* (Sainte-Croix du Mont: Tradi-books, 2007), ss. 78, 75. Ta książka to reprint oryginału *The Present Crisis of the Holy See Tested by Prophecy* (London: Burns & Lambert, 1861).

- (19) Mgr. Fulton J. Sheen, *Communism and the Conscience of the West* (Bobbs-Merrill Company, Indianapolis, 1948), s. 24.
- (20) *Acta Sanctae Sedis* XXIII (1890-1891), s. 744. Wersja angielska z artykułu ks. Anthony Cekada, "The St. Michael Prayer: A «Falsified» Text?" (12 października, 2007) na stronie <http://www.fathercekada.com/2007/11/12/the-st-michael-prayer-a-falsified-text> (dostęp 5 października 2018). Chociaż jest oczywiste, że słowa te zostały zapisane w czasie przeszłym i odnoszą się bezpośrednio do wydarzenia z przeszłości (jak pokazuje to ks. Cekada), jest to jednak spójne z przedstawioną tutaj ideą; można przypuszczać, że oprócz ich pierwotnego i bezpośredniego znaczenia, Bóg chciał, aby miały one także znaczenie drugorzędne i prorocze wskazujące na przyszłe wydarzenia, które od tamtej pory wyraźnie się spełniły.
- (21) Mgr. George E. Dillon, *Grand Orient Freemasonry Unmasked* (Palmdale, CA: Christian Book Club of America, 1999), ss. 92, 94-95.
- (22) Papież Pius VII, Encyklika *Diu satis videmur* (15 maja 1800), n. 11.
- (23) Papież Pius VIII, Encyklika *Traditi humilitati* (24 maja 1829), n. 6.
- (24) Papież Leon XIII, Encyklika *Inimica vis* (8 grudnia 1892), n. 3.
- (25) Papież Leon XIII, Encyklika *Custodi di quella fede* (8 grudnia 1892), n. 3.
- (26) Zob. Francis M. Kalvelage, *Kolbe: Saint of the Immaculata* (San Francisco, CA: Ignatius Press, 2002), s. 31.
- (27) Mgr. Georges Roche and Philippe Saint Germain, *Pie XII devant l'Histoire* (Montreal: Editions du Jour, 1972), s. 52; wersja angielska autorstwa Alana Aversa na <http://stobertbellarmine.net/viewtopic.php?f=2&t=1651&view=next> (dostęp 5 października 2018).
- (28) 2 List do Tesaloniczan 2, 7.
- (29) Zachariasz 13, 7; Mt. 26, 31.
- (30) Ezechiel 34, 8.
- (31) Por. List do Efezjan 6, 12; 1 List do Koryntian 2, 14-15.
- (32) Antypapież Jan XXIII, Przemowa *Gaudet Mater Ecclesia* (11 października 1962).
- (33) Być może pierwszą osobą, która użyła tej metafory do chaosu wywołanego przez soborowy kościół, był Dietrich von Hildebrand, który opublikował książkę pod tym tytułem w języku niemieckim w 1973 roku.
- (34) Mt. 23, 38.
- (35) Zachariasz 13, 9.



(36) Jan 20, 27.

(37) Mk 5, 36.

(38) Abbot Prosper Guéranger, *The Liturgical Year*, vol. 8, trans. by Dom Laurence Shepherd (Fitzwilliam, NH: Loreto Publications, 2000), s. 286. Guéranger oczywiście wyłączył Najświętszą Maryję Pannę z tego oskarżenia.

(39) Zob. Mk 16, 14.

(40) Mt. 3, 9

(41) 2 List do Koryntian 11, 13.

(42) Zob. Księga Wyjścia 32, 1-6.

(43) Papież św. Pius X, Encyklika *Pascendi Dominici gregis* (8 września 1907), n. 3.

(44) Ks. Fryderyk William Faber, *Devotion to the Church*, 2nd ed. (London: Richardson and Son, 1861), s. 27.

(45) Berry, *The Apocalypse of St. John*, s. 99.

(46) Papieska Rada do spraw Popierania Jedności Chrześcijan, "Resources for The Week of Prayer for Christian Unity and throughout the year 2017", Introduction to the Theme for the Year 2017 (31 maja 2016). Dostępne online na [http://www.vatican.va/roman\\_curia/pontifical\\_councils/chrstuni/weeks-prayer-doc/rc\\_pc\\_chrstuni\\_doc\\_20160531\\_week-prayer-2017\\_en.html](http://www.vatican.va/roman_curia/pontifical_councils/chrstuni/weeks-prayer-doc/rc_pc_chrstuni_doc_20160531_week-prayer-2017_en.html) (dostęp 5 października 2018). Cytowany fragment pochodzi ze wspólnej deklaracji tejże rady z luteranami "From Conflict to Communion" (2013), n. 29.

(47) 1 List do Tymoteusza 3, 15.

(48) Jest to najbardziej godne ubolewania, ponieważ "bez wiary zaś nie podobna jest podobać się Bogu" (Hebr. 11, 6), a wiara jest absolutnie niezbędna do zbawienia (zob. Mk 16, 16). Ten, kto nie wierzy choćby jednemu dogmatowi, nie wierzy im wszystkim i nie jest katolikiem (zob. Papież Leon XIII, Encyklika *Satis cognitum* [29 czerwca 1896], n. 9; Papież Benedykt XV, Encyklika *Ad beatissimi* [1 listopada 1914], n. 24).

(49) Ta broszura jest dostępna online <https://books.google.com/books?id=eA91hh6luNgC> lub można zamówić wersję drukowaną <https://miqcenter.com/products/devotion-to-the-church-ph7175> (dostęp 18 października 2018).

(50) List do Kolosan 1, 24.

(51) Berry, *The Apocalypse of St. John*, s. 8.

(52) W tym Mistyczne Ciało Chrystusa przypomina swoją Głowę: "...nie ma krasy ani piękności; i widzieliśmy Go – a nie było na co spojrzeć i pożądaliśmy Go – wzgardzonego i najpodlejszego z mężów, męża boleści i znajdującego niemoc, a jakby zasłonięta twarz Jego i wzgardzona, stąd i za nic Go mieliśmy" (Izajasz 53, 2-3).

(53) 2 List do Koryntian 5, 7.

(54) 1 List do Tymoteusza 2, 4.

(55) Mt. 13, 17.

(56) Mk 6, 34.

(57) 1 List św. Piotra 2, 25.



Pismo rzymskokatolickie powstałe przy współpracy ze stroną internetową  
[www.ultramontes.pl](http://www.ultramontes.pl)

**Omnia ad honorem Omnipotentis Dei, Virginis Mariae et Ecclesiae Romanae!**

